C 17

Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 14 | Warszawa, 16 lutego 1948 r. | Rok IV

14 drużyn w Lidze!

ŁKS sięga po mistrzostwo Polski

Krzepłowski drugi w kombinacji

Sukces narciarzy w Spindlerowym Młynie

CZESKI przystanek narciarzy i ich występy w Szpindlerowym Młyn'e w drodze powrotnej z St Moritz do kraju należy uważać za udane. N'e inaczej bowiem należy klasyfikować 2-gie miejsce Daniela Krzeptowskiego w komb nacji norweskiej (7-my w b egu, 5-ty w skokach) w której Polak dał s'ę wyprzedz'ć tylko Norwegowi Dahlowi, pozostawiając za sobą liczną stawkę wszystk ch Czechosłowaków. Jugosłow'an itd W skokach otwartych 5-te miejsce St. Marusarza dało Polakowi zwyc'ęstwo również nad wszystkim' Słow'anam', przed Polak'em uplasowali się ty'ko Norwedzy Zwycięstwo Tajnera w skokach do komb nacji (słaby bieg obn'żył ogólną jego klasyfikację) — uzupełnia dodatni bilans występu naszych narciarzy.

Czesi zorganizowali zawody b staran nie, ściągając na nie nie tylko swych czołowych narciarzy, ale jeszcze kilku doskonałych Norwegów, z Birgerem Ruudem na czele oraz trzech Jugosłowian. Polacy startowali w kombinacji norweskiej i w otwartym konkursie skoków.

TRASA ZA CIĘŻKA DLA POLAKÓW

Pierwszy dzień zawodów upłynął pod znakiem biegu na 18 km do kombinacji. Warunki śnieżne doskonałe, ale pokrywa śnieżna ciężka Polakom bieg wyszedł raczej miernie Na wyniki wpłynęła również b. ciężka trasa, o dużej różnicy wzniesień (200 m), którą trzeba było pokonać dwukrotnie. Był to typowy bieg na siłę i wytrzymałość.

Pierwszy przyszedł do mety Czech, Cardal — 1:18,09 godz. Nie startował on do kombinacji, lecz tylko w biegu otwartym Drugim był Norweg — Dahl 1:18,22, star'ujący do komb'nacji; 3) Zaicek (CSR) 1:20,25; 4) Swir (CSR) 1:20,25; 4) Swir (CSR) 1:21,01; 5) John (CSR) 1:23; 6) Kadavy (CSR) 1:23,55; 7) Krzeptowski (Polska) 1:24,10; 8) Nemesegy (CSR) 1:24,11; 9) Dziedzic (Polska) 1:24,44; 10) Strbak (CSR) 1:25; 11) Stocholm (Norwegia) 1:25,32; 12) Kwapień (Polska) 1:26,34; 13) Tajner (Polska) 1:32.

SUKCES TAJNERA

Wielką niespodziankę sprawił w drugim dniu zawodów młody skoczek śląski. Tajner, który w konkursie skoków do kombinacji zajął pierwsze miejsce, bijąc Czechów, Norwegów (!) i Jugosłowian. Tajner miał doskonały dzień i skoki jego, zarówno jeśli chodzi o długość, jak i styl, były doskonałe.

Polak uzyskał notę 212,5, mając skoki 52 i 55 m. Drugim był Czechosłowak Lukes z notą 212,2, skoki 52 i 51,5. 3) Dahl (Norwegia) nota 202,2, skoki 50 i 49; 4) Stocholm (Norw.) nota 201,3, skoki 47 i 51; 5) Krzeptowski (Polak) 201, 2, skoki 48,5 i 50,5; 6) Janata (CSR) nota 200,2, skoki 51 i 51; 10) Kwapień (Polska) nota 187,9, skoki 46 i 48: 12) Dziedzic (Polska) nota 182,1, skoki 44,4 i 46.

BRAWO KRZEPTOWSKI

Po biegu i skokach klasyfikacja w kombinacji norweskiej w [illegible] następująco: 1) Dahl (Norw.) — 442,2 pkt., 2) Krzeptowski (Polska) 409,7 pkt., 3) Kadavy (CSR) 405,2 pkt, 4) Stocholm (Norw.) 402,3 pkt., 5) Nemesegy (CSR) 390,08 pkt., 6) Lukes (CSR) 389.11 pkt., 7) Dziedzic (Polska) 387,7 pkt, 8) John (CSR) 383,4 pkt., 9) Kwapień (Polska) 383,3 pkt, 10) Tajner (Polska) 377,31 pkt. Startowało ponad 30 zawodników, sklasyfikowano ostatecznie 21.

STASZEK DOCHODZI DO FORMY

Wczoraj, tj. w niedzielę zawody zamknięte zostały otwartym konkursem skoków, w którym startowało 61 zawodników. Z Polaków nie startowali: Dziedzic, który w sobotę rozbił sobie lekko twarz i naciągnął rękę oraz Kwapień.

Pierwszy skok oddał wicemistrz olimpijski, Norweg Birger Ruud. Z naszych pierwszy skakał Staszek Marusarz. Skok nie wyszedł mu tak, jak się tego spodziewano, z powodu słabego wybicia Uzyskał też tylko 64 m, a szkoda, bo jak się okazało, mógł zupełnie dobrze konkurować z Norwegami, którzy w ogólnej klasyfikacji wyprzedzili go nieznaczną różnicą punktów.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Birger Ruud (Norwegia) z notą 343,9 pkt. i skokami 67,5, 67 i 73,5 m; 2) Hugel (Norwegia) — nota 342,1, skoki 70, 68 i 74; 3) Taaraldsen (Norw) nota 326,6, skoki 66,5, 67 i 68; 4) Eiklid (Norw.) nota 317,6, skoki 60, 66 i 67; 5) Marusarz Stanisław (Polska) nota 316, skoki 64, 64 i 71; 6) Rensza (CSR) nota 312, skoki 62,5, 62 i 68,5; 11) Tajner (Polska) nota 296, skoki 60, 57 i 62,5; 13) Krzeptowski (Polska) nota 289,5, skoki 56. 58,5 i 61.

Tajnera i Krzeptowskiego wyprzedzili 1 Norweg oraz 3 Czechów Za nimi pozostali wszyscy Jugosłowianie, którzy chociaż mieli długie skoki, psuli sobie noty podpórkami przy lądowaniu. Sklasyfikowano 52 zawodników.

Organizacja zawodów doskonała. Gościnność Czechów zachwyciła wszystkich, biorących udział w zawodach. atmosfera sportowa b dobra, czego dowodem jest sędziowanie konkursu skoków, na które żaden z zawodników się nie skarżył.

Narciarze nasi wracają do kraju jutro, tj. we wtorek.

Ciemna karta

Tegoroczne walne zgromadzenie PZPN nie zapisze się złotymi zgłoskami w historii tej zasłużonej instytucji polskiego sportu. Niski poziom debat, nieobiektywne ustosunkowanie się do wielu zagadnień, cuchnąca ropa, wytryskająca obficie przy pierwszym naciśnięciu wrzodzianek, jakie obsiadły organizm piłkarski, dzięki elementom, które widzielibyśmy chętnie poza boiskami sportu — wszystko to złożyło się na małoponętny obraz dwudniowych debat, które z korzyścią dla sprawy można było obciąć do połowy.

A jaki ich rezultat?

Więcej, niż mizerny. Odrzucenie przez wielkie okręgi projektu stworzenia drugiej Ligi, świadczy, że wodzom ich ciasne interesy lokalne przyćmiewają szersze horyzonty.

Jak niepoważnie ustosunkowano się do sprawy, o tym świadczy fakt, że negując potrzebę drugiej Ligi, która przyczyniłaby się w konsekwencji do jeszcze lepszej selekcji polskiej ekstraklasy, zgodzono się dość łatwo na rozwodnienie tejże klasy do 14 drużyn! A było to konsekwencją uchwały... odrzucającej uprzednio odwołanie KKS u! Konia z rzędem temu, kto doszuka się cienia logiki. Albo KKS miał słuszność, wówczas nie należało odrzucać protestu, albo nie miał... wówczas skąd 14 klubów?

By parodia była zupełna, 14 tym klubem został Widzew, ten sam Widzew, który był podobno przeciwny kreowaniu II-ej Ligi, do której miał więcej uprawnienia, niż do... ekstraklasy!

Z zupełnym kwitkiem odszedł sosnowiecki RKU wraz z Zagłębiowskim Okręgiem, który uważał, że dla wzmocnienia swego prestiżu, musi koniecznie zabawić się w adwokata klubu, obarczonego aż nadto przewinieniami. Ciekawi jesteśmy, jak czuli się panowie „obrońcy" w momencie głosowania, które postawiło ich pod pręgierz opinii piłkarskiej Polski. Zdaje się, że fakt ten zwalnia nas od tłumaczenia stanowiska, jakie „Przegląd Sportowy" zajął w tej przykrej aferze, ku niezadowoleniu obwinionych.

Tak wyglądałby w najbardziej ogólnym przekroju obraz sejmiku polskiego piłkarstwa, wobec którego klęska 1:7 z Jugosławią była wiekopomnym triumfem. (TM)

★

P. S. Przyjaciela Wacława Zatkego, który w ogólnym tym chaosie świecił, niczym zbawcza latarnia morska dla zbłąkanych, pozwalamy sobie uprzejmie zainteresować, co stało się z pomysłem opracowania projektu regionalnych drugich Lig, który naprawiłby zło z pierwszego dnia?

Bokserzy CSR nie mają czasu walczyć z Polską

POZNAŃ. 15 2 (tel wł) PZB otrzymał od czeskiej Unii Bokserskiej zawiadomienie, że Czesi na rewanżowe spotkanie w marcu do Polski nie przybędą Odmowę swoją Czesi tłumaczą brakiem wolnych terminów, gdyż kluby jak i reprezentacja Czechosłowacka w tym czasie zajęte są spotkaniami międzynarodowymi, a jako drugi powód związek przytacza przygotowania do zbliżających sie mistrzostw krajowych oraz do Olimpiady.

JESZCZE W STROJU OLIMPIJSKIM



spacerują nasi narciarze Dziedzic i Krzeptowski (z prawej). Ten ostatni sprawił miłą niespodziankę zajmując drugie miejsce w kombinacji na zawodach w Szpindlerowym Młynie

Wielki Konkurs Przeglądu Sportowego

W dniach 8 — 11 kwietnia br. odbędą się w Warszawie indywidualne mistrzostwa Polski w boksie na r. 1948.

Konkurs „Przeglądu Sportowego" polegać będzie na odgadnięciu mistrzów Polski w boksie we wszystkich 8-miu wagach. Dla zwycięzców przewidziane są liczne premie pieniężne.

Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach.

ZWYCIĘSTWO I PRZEGRANA SIATKAREK Z CZESZKAMI NA STR. 3-ej I 5-ej

JAZDA FIGUROWA PARAMI



Jazda figurowa parami dostarcza widzom wielu emocji, a popisy łyżwiarzy graniczą z pokazami akrobatycznymi Na zdjęciu para angielska Dennis i Vilmie Selverthorm.

Zbyt wczesne terminy niepokoją nowego szefa piłkarstwa

Nowym kapitanem związkowym PZPN-u został Zygmunt Alfus, znany obecnej opinii sportowej jedynie jako działacz Śląskiego OZPN-u. Był jednak czas, w którym p. Alfusa spotykało się w koszulce i butach na boisku piłkarskim.

Urodzony w roku 1901 rozpoczął karierę sportową wcześnie. Po pierwszej wojnie światowej dostał się w szeregi Cracovii, Początkowo grał w drużynie rezerwowej, która mało ustępowała pierwszej, mającej w swych szeregach tak doskonałych zawodników jak Popiel, Gintel, Fryc, Cikowski, Styczeń, Synowiec, Mielicz, Kogut, Kałuża, Poznański, Sperling.

W r. 1921 rezerwa Cracovii z Alfusem na czele zdobyła mistrzostwo Polski tzw. B klasy (inne znaczenie, niż dziś). W następnych latach grał w pierwszej drużynie na pozycji pr. skrzydłowego lub pr. pomocnika Karierę zawodniczą zakończył w r. 1925 na skutek kontuzji kolana.

★

Z nowym kapitanem związkowym rozmawialiśmy zaraz po jego wyborze.

— Co sądzi pan o terminie pierwszych spotkań międzypaństwowych?

— Wybrano terminy niezbyt szczęśliwie. W kwietniu nie będą nasi gracze w formie, nie mając za sobą poważnych spotkań. Mecz w Bułgarii w dn. 4 kwietnia i spotkanie z Czechosłowacją w Polsce 18 kwietnia nastręczą mi wiele trudności.

— Nie jestem zadowolony, bo początek zapowiada się b. źle. W tej chwili grają tylko Ślązacy, a forma ich jest słaba. Okoliczności przemawiają jednak za Ślązakami i na nich chyba wypadnie oprzeć skład.

— Jak wyobraża pan sobie dalszą pracę z zespołem reprezentacyjnym?

— Będę dążył do tego, by mieć do rozporządzenia co najmniej dwa prawie równorzędne zespoły i nie będzie to koniec. Kadra reprezentacyjna musi być większa. W tym celu trzeba będzie chyba organizować miesięczne odprawy kapitanów okręgowych, obowiązanych nie tylko do informowania o formie reprezentantów, ale i wybijających się graczy.

Nie znaczy to, że zrezygnuję z osobistego oglądania kandydatów, mężowie zaufania nie dokonają tego, co można zrobić osobiście.

— Jak zapatruje się pan na sprawę udziału w Igrzyskach Olimpijskich i wprowadzenia jednego systemu dla wszystkich drużyn, co było dyskutowane na zebraniu b. skromnie.

— Jeśli mowa o Igrzyskach, to sądzę, że biorąc pod uwagę formę, w jakiej byli Polacy w r. ubiegłym lepiej nie myśleć nawet o nich. Lepiej przeznaczyć pieniądze na szkolenie, zagranicznych trenerów itp.

— A co z systemem, który ujednoliciłby oblicze reprezentacji?

— Nam najlepiej odpowiada stara krakowska szkoła, krótkich podań. Do nowoczesnego systemu nie posiadamy ani łączników, ani obrońców Ale do krakowskiej szkoły trzeba mieć wysoką technikę.

Tyle powiedział nowy kapitan w swym expose. Na pracę jego musimy poczekać do pełnego sezonu.

S. S.

Ci, którzy zgadli dostali po 16.000 zł

Konkurs olimpijski przyniósł w ubiegłą sobotę nagrody za dwa kolejne kupony — olimpijski i nr 14. W kuponie olimpijskim nie znalazł się nikt, kto bez błędu odgadł wszystkie rubryki. Komisja wybrała dwu konkursowiczów, którzy mieli najmniej błędów i przyznała im nagrody w wysokości 16.000 złotych dla każdego.

Konkurs nr 14 był już bardziej masowy. Nikt wprawdzie nie odgadł go bezbłędnie, ale aż 31 trafiło z jednym błędem, co zmusiło Komisję do rozparcelowania nagrody, a tym samym do obniżenia jej. W rezultacie każdy z konkursowiczów otrzyma po 810 zł.

Kto tak typował ten wygrał

Polska — CSR 3:1
Lublin — Rzeszów 9:7
Milicyjny — ŁKS 4:12
Baildon — Ferrum 6:4
Siemianowiczanka — Zgoda 5:0
Śląsk Świętoch —RKS Zagłębie 6:1
Huta Pokój — Batory 1:6
Polonia Sosn — Walcownia 0:5
Liniarnia — Pogoń Kat 2:2
Wisła — KKS Poznań 37:53
TUR Łódź — YMCA Gdańsk 51:16
AZS W-wa — Warta Poznań 40:49

Wielki sukces łyżwiarek ZSRR

ABO 15 2 (obsł. wł) Łyżwiarskie mistrzostwa Europy pań w jeździe szybkiej na lodzie zakończyły się wielkim sukcesem ZSRR, którego zawodniczki zajęły w ogólnej punktacji trzy pierwsze miejsca Wyniki techniczne: 1) Izaakowa (ZSRR) — 216 397 p, 1) Selikowa (ZSRR) — 22 650 p, 3) Cholsewnikowa (ZSRR) — 223 343 p., 4) Thordvalsen (Norwegia).

★

HAMAR 15 2 (obsł wł) Łyżwiarskie mistrzostwa Europy panów zakończyły się sukcesem Norwega Lakkeva, mistrza olimpijskiego w wyścigu na 5 000 m który w ogólnej punktacji zdobył 198 078 p Na drugim miejscu uplasował się Szwed Heglund — 199 362 p., na trzecim Lundberg (Norwegia).

Czarny dzień dla boksu Wybrzeża

Ł.K.S. gromi M.K.S. 12:4

o drużynowe mistrzostwo Polski

MAMY w boksie pewnego rodzaju sensację. Nie jest nią zwycięstwo ŁKS-u nad MKS-em (na obcym terenie), lecz wysokość tego zwycięstwa. Można było w tym spotkaniu typować ŁKS, jednak sukces łodzian w stosunku 12:4 jest niewątpliwie rewelacją, sygnalizującą wysoką formę ŁKS-u, który staje się obecnie b. poważnym kandydatem do zdobycia zaszczytnego tytułu. Drużyna Wybrzeża miała w tym meczu specjalne kłopoty z ustawieniem składu (o czym poniżej), fakt jest jednak faktem. Rewanż w Łodzi będzie dla milicjantów trudny, tymbardziej, że mimo wszystwo bokserzy MKS-u nie są, zdaje się, w najlepszej formie.

Gdańsk, 15.2. (tel. wł.). W jakim stopniu nielogiczna strategia może fatalnie zaciążyć na końcowym wyniku, świadczy najlepiej ustawienie drużyny Milicyjnego na mecz z ŁKS-em o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, który rozegrany został w niedzielę w hali MZK we Wrzeszczu.

BŁĘDY — ALE CZYJE?

Jak w poprzednim numerze podawaliśmy, Iwański, po niedawno przebytej kontuzji nie wykurował się na czas i z tego powodu w wadze półśredniej w Milicyjnym powstała luka, której nie można było zapełnić. Gołyński po przyjeździe z Dziekanki, gdzie wszyscy zawodnicy mieli nadzwyczajne warunki, przybrał tak na wadze, iż z powodzeniem mógłby ewentualnie walczyć nawet z Olejnikiem, który jest w dosyć słabej formie. Normalnie więc skład Milicyjnego wyglądałby następująco: (od wagi muszej): Sowiński, Gignal, Antkiewicz, Skierka, Gołyński. Dochodzimy do wagi średniej. I tu znów opinia sportowa wybrzeża stanęła na stanowisku, iż Szymankiewicz w wadze półciężkiej ma pewne szanse w walce ze słabym technicznie Zylisem. Ta koncepcja, przy oddaniu nawet walkowerem dwóch punktów w wadze średniej, dałaby Milicyjnemu wynik 8:8. Na przeszkodzie stanęło jednak dyktatorskie stanowisko trenera Kornata, który ustalił skład, będący kompromitacją dla klubu, który w swojej historii na przestrzeni ostatnich dwóch lat nie notował tak ciężkiej porażki.

Na ringu we Wrzeszczu w obecności 5 tysięcy widzów drużyny stanęły w zestawieniach:

ŁKS: Kamiński, Stasiak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylis, Niewadził.

MKS: Sowiński, Gignal, Gołyński, Antkiewicz, Skierka, Szymankiewicz, Lick, Mechliński.

REFLEKTOREM PO ŁKS-ie

ŁKS zaprezentował się bardzo dodatnio, przewyższając gospodarzy technicznie i taktycznie. Jedynie kondycją łodzianie ustępowali pięściarzom Wybrzeża. Kamiński, mimo przegranej z Sowińskim, zaprezentował się b. dodanio. Ma duży gaz, jest bardzo agresywny i wytrzymuje dobrze kondycyjnie całą walkę. Stasiak nie jest już tak groźny, jak kiedyś w wadze muszej, gdyż kondycyjnie nie wytrzymuje trzech starć. Marcinkowski jest bardzo groźny dla czołówki piórkowców polskich, ale również jak i cała drużyna ŁKS-u nie wytrzymuje kondycyjnie. Słabą jego stroną jest półdystans i zwarcie. Dużym talentem jest Bonikowski, który bohatersko walczył z Antkiewiczem. Wykazał nadzwyczajną odporność i wytrzymałość i mimo otrzymania niezliczonej ilości ciosów ani razu nie załamał się, a w pewnych chwilach przechodził nawet do kontrofensywy.

Olejnik, mimo zwycięstwa zaprezentował się nieszczególnie. Mądrze taktycznie rozwiązał walkę Pisarski. Mimo przegrania pierwszego starcia z Szymankiewiczem, w drugim i trzecim rozsądnie kontrował i pięknie stopował hakami nieskoordynowane ataki zawziętego przeciwnika. Bardzo prymitywny jest Zylis. Oprócz silnego ciosu — zawodnik ten nie może wykazać się żadnymi walorami. Miłą niespodziankę sprawił Niewadził, który zaprezentował się b. dodatnio.

MKS BEZ WAG CIĘŻKICH

W Milicyjnym najlepsza nota należy się Sowińskiemu — w tej formie, jaką wykazał w niedzielę na ringu we Wrzeszczu, dawno żeśmy go nie widzieli. Walkę z Kamińskim o prymat o najlepszą muchę w kraju rozstrzygnął na swą korzyść. Dużym talentem jest Gignal w koguciej.

Jedną z najciekawszych walk dnia rozegrał Gołyński; pięściarz Milicyjnego poczynił w Dziekance duże postępy, i dopiero na samym finiszu minimalnie przegrał z rutynowanym Marcinkowskim.

Antkiewicz znajduje się w pierwszorzędnej kondycji fizycznej, jednakże zdaje się, że stracił wyczucie dystansu. Skierka wypadł b. blado.

Szymankiewicz walczył zacięcie i ambitnie.

PRZEBIEG WALK

Musza: Kamiński — Sowiński. Od pierwszego uderzenia gongu walka bardzo zacięta. Obaj pięściarze holdują walce z pół dystansu. Kamińskiemu udaje się parę razy trafić lewą. Sowińskiemu wychodzą również ciosy z lewej, które z doskoków ładuje w korpus przeciwnika. Runda lekko dla Sowińskiego. W drugim starciu walka w dalszym ciągu b. żywa i zacięta. Sowiński lokuje parę b. udanych podbródkowych. Kamiński ciągle prze do przodu. Parę razy przytrzymuje, za co otrzymuje ostrzeżenie. Runda dla Sowińskiego. Na początku trzeciego starcia Kamiński rusza do ataku, chcąc nadrobić różnicę punktów. Ale już od połowy trzeciego starcia do głosu dochodzi Sowiński, który ma bogatszy repertuar ciosów. Zwycięża Sowiński.

Kogucia: Stasiak — Gignal. „Taniec" Stasiaka na ringu, który chce sprowokować Gignala do ofensywy. Pod koniec pierwszej rundy Stasiak z pół dystansu parokrotnie trafia. Runda lekko dla Stasiaka. Drugie starcie przynosi już większą wymianę ciosów. Stasiak dąży do półdystansu i przeważa zdecydowanie. Runda dla Stasiaka. W ostatniej fazie walki Gignal przechodzi do ataku, Stasiak słabnie, ciosy obu rąk zawodnika Milicyjnego trafiają łodzianina, który zdecydowanie przegrywa to starcie. Zwycięstwo Stasiaka — minimalne.

Piórkowa: Marcinkowski — Gołyński. Początek starcia zapowiada dużą przewagę zawodnika ŁKS-u, który pokazuje lepszą technikę i parę razy groźnie zahacza swego przeciwnika. W 2 r. obraz walki się zmienia. Gołyński przechodzi do walki z półdystansu, w której jest szybszy i jednocześnie ładnie stopuje agresywne zapędy Marcinkowskiego. W ostatnim starciu tempo walki słabnie.. Obaj przeciwnicy wypompowani. Końcówka należy do Marcinkowskiego.

Lekka: Bonikowski — Antkiewicz. Antkiewicz rusza z furią. Bonikowski dzielnie stopuje ataki przeciwnika i parokrotnie celnie trafia. Runda jednak nieznacznie dla Antkiewicza. W drugim i trzecim starciu Antkiewicz jest w ciągłym ataku i zadaje przeciwnikowi niezliczoną ilość ciosów. Bonikowski dzielnie się broni. Zwycięża wysoko Antkiewicz.

Półśrednia: Olejnik — Skierka. Walka bezbarwna. Olejnik ciągle wpada w zwarcie, w których jednak zbiera punkty.

Średnia: Pisarski — Szymankiewicz. Pierwsze starcie należy nieznacznie do Szymankiewicza, który atakuje z furią i zbiera punkty w zwarciu. Już w drugiej rundzie Pisarskiemu wychodzi parę podbródkowych, dwie klasyczne prawe, które ostudzają przeciwnika. Finisz należy do łodzianina.

Półciężka: Zylis — Lick. Już po jednym z pierwszych ciosów łodzianina Lick idzie do czterech na deski. Wstaje i wpada ciągle w klincze. Walka brzydka i nieciekawa. Zwycięża Zylis.

Ciężka: Niewadził — Mechliński. Mimo przewagi Niewadziła w 1 r. walka jest ciekawa i ma żywy przebieg. W 2 r. Mechliński jest jeszcze agresywniejszy i w pewnej jednak chwili idzie do ataku zbytnio odkryty i nadziewa się na kontrę Niewadziła, po której zostaje wyliczony.

W ringu sędziował dobrze kpt. Neuding (Warszawa). Na punkty — Łaukedrey (Szczecin), Plewicki (Warszawa) i Leżuchowski (Poznań).

Concordia-CKS 9:7

Chudy dzień Chudego

CZĘSTOCHOWA, 15.2. (tel. wł.). W Częstochowie gościli w ciągu dwóch dni pięściarze Concordii piotrkowskiej, którzy pierwszego dnia pokonali CKS 9:7, drugiego zaś dnia wystąpiwszy w osłabionym składzie, ulegli Domowi Kultury 5:9. Piotrkowianie pozostawili b. dobre wrażenie dzięki swemu sposobowi walki oraz dżentelmeńskiemu zachowaniu się w ringu.

W meczu z CKS-em wyniki były następujące (goście na pierwszym miejscu): Witkowski został pokonany na punkty przez Wierzchlejskiego, w koguciej — Brzózka zremisował z Prymusem do czasu kontuzji tego ostatniego w drugim starciu, w piórkowej Borowski zmusił do poddania Chudego w drugim starciu, w lekkiej Maciejczyk miał nadwagę i oddał punkty w. o. Marciniakowi. W półśredniej Pietrusiewicz przegrał na punkty z Bergiem, w średniej Scibut zmusił do poddania się w pierwszym starciu Boronia, podobnie jak w półciężkiej Wojnarowski — Morawskiego. W ciężkiej Stec wygrał na punkty z Mygą.

W meczu z Domem Kultury wyniki były następujące: Witkowski przegrał ze Springerem, Adamczyk zremisował z Wiewiórowskim, Sikorski przegrał z Wodeckim. Maciejczyk pokonał na punkty Dudłaka, Masiarek przegrał z Trzepizórem, Laskowski przegrał niezasłużenie z Doboszem, Wojnarowski znokautował w pierwszym starciu Walentę.

Śląsk-Poznań 10:6

Obie drużyny odmłodziły składy

KATOWICE, 15. 2. (tel. wł.) — *Śląsk—Poznań 10:6.* Mecz obu okręgów stał pod znakiem młodości. Obie drużyny wystawiły składy, w których przeciętny wiek zawodników nie przekraczał 25 lat. Pod tym względem przewyższał nawet Poznań, którego poszczególni reprezentanci zaliczają się jeszcze do klasy młodzików i dopiero w tym sezonie wypłynęli na szersze wody.

W drużynie Poznania np. wyróżniło się dwóch młodych bokserów: Adamski II w piórkowej oraz Kołeczko w ciężkiej. Adamski stoczył porywającą walkę z Bazarnikiem, w której wykazał takie nieprzeciętne walory, jak bojowość, szybkość, dobrą pracę nóg, zaawansowaną technikę i odporność na ciosy.

Kołeczko w ciężkiej jest grubą rybą na bezrybiu, panującym wśród ciężkich. Kołeczko nie posiada jeszcze odpowiedniej wagi, ale ma za to rozum, silny cios, spryt ringowy. Bezsprzecznie jest on dużym talentem. Nie na tym się jednak kończą młode talenty Poznania. Należało by jeszcze wyróżnić muchę Kasperczaka. Poza tym poznańczycy posiadali jeszcze dwóch prawdziwie młodych bokserów: Ciupkę w koguciej oraz Tomaszewskiego w półśredniej. Ci jednak przedstawiali mierny poziom.

Walczący w lekkiej Brzosek na tle doskonale dysponowanego Rademachera nie potrafił wykazać wszystkich walorów. Dwaj starzy pięściarze w zespole Poznania — to Szymura w półciężkiej i Krauze w średniej.

W zespole Śląska, jak zwykle na czoło wybijał się Rademacher. Obok niego wyróżnić należy Grzywocza i Bazarnika. Ten ostatni na pewno nie spodziewał się, że na ringu w kraju czekać go będzie tak trudna przeprawa z młodym pięściarzem. Poziomem tej trójce dorównywał Nowara, który stoczył setną — jubileuszową walkę w życiu. Nowara jest w pełni swojej szczytowej formy, jaką obserwowaliśmy w 1946 r. Kula rozczarował, ponieważ był zbyt powolny, niezdecydowany i mało agresywny. Kowalczyk w muszej, niestety z meczu na mecz sprawia większy zawód. Walczący w półciężkiej Urbaniak zasługuje na pełne słowa uznania. Walczył po bohatersku z Szymurą. Urbaniak jest bezsprzecznie talentem.

Mecz wzbudził znaczne zainteresowanie — na hali zgromadziło się ponad 3 tys. widzów. Walki w ringu prowadził p. Lisowski (W), a punktowali kpt. PZB — Derda i Federowicz (Śl.).

Wyniki poszczególnych walk: W muszej Kowalczyk (Śl.) przegrał na punkty z Kasperczakiem (P). Ślązak nie umiał wyprowadzić przez całe trzy rundy ciosu. W koguciej Grzywocz (Śl.) wygrał przez k. o. w trzecim starciu z Ciupką (Po.). Pięściarz Poznania znalazł się w drugiej rundzie do 9 i 8 na deskach, a za trzecim razem został wyliczony.

W piórkowej Bazarnik odniósł zwycięstwo nad Adamskim II, przeważając przez dwie rundy. Trzecia należała do Adamskiego i Ślązak znalazł się nawet na moment na deskach. W lekkiej Rademacher wygrał przez t. k. o. z Wrzoskiem (Po.). Poznaniak w I r. odpoczywał na stojąco do ośmiu, a w drugiej sędzia poddał go. W półśredniej Kula (Śl.) po nieciekawej walce, wygrał na pkt. ze słabszym Tomaszewskim (Po.).

W średniej Nowara wygrał wysoko z Krauzem (Po.). Krauze cały czas polował na cios, którego ani razu nie zadał. W półciężkiej Urbaniak (Śl.), ustępując przez trzy starcia Szymurze, przegrał na punkty. W ciężkiej Drapała (Śl.) został znokautowany ciosem na żołądek w II r. przez Kołeczkę (Po.).

(*Zm*)

Jubileusz ŁKS-u

ŁÓDŹ 15.2 (Tel. wł.). Walne zebranie ŁKS po rozpatrzeniu wielu aktualnych spraw związanych z jubileuszem 40-lecia istnienia klubu wybrało nowy zarząd, na czele którego stanął Heliodor Konopka.

Z ciekawszych uchwał należy wymienić plan rozbudowy stadionu oraz preliminarz budżetowy w wysokości 20 milionów złotych, z czego piłka nożna według planu ma dostarczyć 12 milionów, boks — 4, pozostało zaś gałęzie sportu... tylko 800 tys.

W dniu jubileuszu ŁKS prezes Konopka obchodzić będzie 25-lecie pracy w klubie, do którego wstąpił w 1909 roku. W tym czasie grywał w piłkę nożną na obronie i w bramce w drużynie gimnazjalnej przy klubie.

Wspaniałe zwycięstwo Warty

POZNAŃ, 15.2 (Tel. wł.). Wyznaczone przez Wydz. Sportowy PZB spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w Poznaniu między Wartą — MKS Grochów Warszawa, nie doszło do skutku, gdyż drużyna Grochowa do Poznania nie przybyła. Wobec takiego stanu rzeczy ogłoszono walkower 16:0 dla Warty. Warta, która tym samym spotka się w nadchodzącą niedzielę z Krakowską Wisłą w meczu finałowym grupy drugiej w Poznaniu.

Mecz juniorów Śląsk-Poznań 8:8

KATOWICE, 15.2. (tel. wł.) Mecz juniorów Śląsk — Poznań 8:8. W Zabrzu odbył się mecz juniorów obu okręgów, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Wyniki techniczne: (zawodnicy śląscy na pierwszym miejscu). Świerczak przegrał ze Ścigałą, w muszej Majcherczyk wygrał z Woźniakiem, w koguciej Franke wygrał z Nowakiem, w piórkowej b. dobry technicznie Rudner wygrał z Kuleckim, w lekkiej Kubicki uległ Radwanczakowi, w półśredniej Sznajder wygrał przez k. o. w drugim starciu z Kudlarkiem, w średniej Samulicki wypunktował Grzelaka, w półciężkiej Wajs przegrał z Frankiem. Wynik ten kwestionowany był przez widownię, ponieważ Wajs miał lekką przewagę.

Wszystkie walki stały na b. dobrym poziomie, który bardzo mało odbiegał od tego, co zademonstrowali seniorzy.

OMTUR mistrzem narciarskim

Związku Robotniczych Stow. Sportowych

SZKLARSKA PORĘBA, 15.2. (tel. wł.). Wyniki biegu zjazdowego:

Bieg pań: 1) Habicka (Marymont Warszawa) 5:58, 2) Herodówna (Marymont) 6:13, 3) Brekowska (KM Szkl. Por.) 6:40, 4) Janosik (Garbarnia Kr.) 7:26, 5) Szumańska (OMTUR Dol. Śl.) 7:37.

Bieg juniorów — grupa B od 16 do 18 lat: 1) Kraszewski (OMTUR Dol. Śl.) 2:59, 2) Legierski (SN OMTUR Górny Śl.) 3:15,5, 3) Wojnar (SN OMTUR G. Śl.) 3:28, 4) Sikora (SN OMTUR D. Śl.) 3:40, 5) Kryda (SN OMTUR D. Śl.) 3:41, 6) Tajner Jan (SN OMTUR G. Śl.) 3:46.

Wyniki biegu zjazdowego seniorów: 1) Gołąb (SN ZWM Zakop.) 3:15,5, 2) Klamerusz (SN RKS Związkowiec Kr.) 3:24, 3) Nowak (SN Kasprowy Zakp.) 3:25, 4) Popieluch (SN ZWM Zakop.) 3:35, 5) Holeksza (SN OMTUR G. Śl.) 3:40, 6) Chys (SN ZWM) 3:41.

Wyniki biegu zjazdowego juniorów grupa C lat 18 — 20: 1) Wolarz (SN OMTUR G. Śl.) 3:38, 2) Wawro (SN ZWM) 3:39, 3) Prorok (SN OMTUR Krynica) 3:42, 4) Michałek (OMTUR G. Śl.) 4:02, 5) Cieslor (SN ZWM) 4:04,5, 6) Bujok (SN ZWM) 4:07.

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1) Klamerus Jan (SN Związkowiec Kr.) 3,02, 2) Nowak (SN Kasprowy Zkp.) 3,07, 3) Klamerus Józef (Związkowiec Krak.) 10,58, 4) Gołąb (SN ZWM Krak.) 10,59 p.

Slalom seniorów: 1) Klemens Jan (RKS Związkowiec Kr) 2:51,5; 2) Nowak Wł. (SN Kaspr. Zkp.) 2:59; 3) Wałach A. (SN OMTUR G. Śl.) 3:07; 4) Zawada (SN ZWM) 3:09; 5) Olszewski (SN OMTUR D. Śl.) 3:12,5.

Wyniki kombinacji alpejskiej grupy C juniorów 18 — 20 lat: 1) Wawra (ZWM) 0,44 p.; 2) Prorok B. (SNOMTUR Krak.) 7,14 p.; 3) Michałek (SN OMTUR G. Śl.) 27 p.; 4) Wolarz (SN OMTUR G. Śl.) 28,01 p.; 5) Ciesior J. (ZWM) 38,01 p.

Wyniki konkursu skoków otwartych seniorów: 1) Świerk (KN Szkl. Por.) 48 i 47,5 — p. 140; 2) Orawski (SN OMTUR D. Śl.) 47,5, 49,5 — p. 134; OMTUR D. Śl.) 47,5 i 49,5 — 134,3 p.; 3) Świerk Fr. (SN ZWM Kr) 42 i 47,5 — p. 133,1; 4) Składeczek (SN OMTUR D. Śl.) 40 i 45,5 — p. 132,5; 5) Litwinek Wł. (SN ZWM) 39 i 44 — p. 131.

Wyniki kombinacji klasycznej (bieg i skok): 1) Świerk J. (KN Szkl. Por.) 36,8 p.; 2) Dawidek J. (SN Garbarnia Kr.) 54,59 p.; 3) Składeczek J. (SN OMTUR D. Śl.) 57,14 p.; 4) Broda Fr. (SN OMTUR D. Śl.) 65,14 p.; 5) Szumański H. (SN OMTUR D. Śl.) 76,8 p.

Wyniki kombinacji alpejskiej juniorów grupy B: 1) Sikora (SN OMTUR D. Śl.) 21,80 p., 2) Wojnar K. (SN OMTUR G. Śląsk) 31.67, 3) Legierski L. (SN G. Śl.) 65,30 p., 4) Kryda Zb. (SN. OMTUR D. Śl.) 87,80 p

Bieg złożony — kombinacja norweska juniorów — grupa B — lat 16 — 18: 1) Tajner J. 83,82 p., 2) Jankowski (OMTUR D. Śl.) 136,18 p., 3) Wojnar K. (OMTUR G. Śl.) 139,24 p, 4) Rys K. (OMTUR G. Śl.) 148,9 p., 5) Demkacz Zb. (SN. OMTUR Zak.) 159,43 p.

Skoki otwarte juniorów — grupa B — lat 16—18.

Konkurs skoków juniorów odbył się na małej skoczni: 1) Tajner (SN OMTUR G. Śl.) 30, 30,5 p. 97,6, 2) Tajner J. (SN OMTUR G. Śl.) 27 i 30, p. 92,6, 3) Jankowski T. (SN OMTUR D. Śl.) 20 i 23,5 p. 69,5, 4) Sadecki J. (SN OMUR D. Śl.) 18 i 18,5 p. 63,7, 5) Demkacz (OMTUR Zkp.) 21 i 16 p. 62.

Ogólna punktacja: Pierwsze miejsce zespołowo zajęła Sekcja Narciarska OMTUR Dolny Śląsk p. 3520, druga SN ZWM — 2661, 3) SN OMTUR Górny Śląsk 2033 p., 4) SN OMTUR Kraków i Podhale 1561 p., 5) SN Kasprowy Zkp. — 596 p., 6) KN Szklarska Poręba — 447 p., 7) RKS Związkowiec Kraków — 365 p., 8) SN RKS Garbarnia Kraków 311 p., 9) SN Marymont Warszawa — 135 p., 10) SN Lechia Gdańsk — 28 p.

W niedzielę odbył się konkurs skoków na dużej skoczni dla seniorów oraz na małej skoczni dla juniorów. Zawodom przypatrywało się 5 tys. widzów. W skokach brało udział łącznie 90-ciu zawodników. W niedzielę wieczorem odbyła się uroczystość zakończenia zawodów i rozdania nagród. Piękne nagrody ofiarowane przez Marszałka Polski — Żymierskiego, prezesa Rady Ministrów — Cyrankiewicza i min. Osóbki - Morawskiego, Organizacji młodzieżowych oraz miejscowych władz samorządowych, wręczał przedstawiciel Zw. Rob. Stow. Sport.

W zawodach brało łącznie udział 250 zawodników.

Przebieg 2-ch pierwszych dni zawodów podajemy na str. 6-ej.

Zjednoczenie-Gryf 14:2

Gumowski nie walczył

ŁÓDŹ, 15.2 (Tel. wł.). Rozegrany w Łodzi mecz bokserski między klubem Zjednoczenie a toruńskim Gryfem, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 14:2. Z zainteresowaniem oczekiwano na pojedynek Gumowskiego z Kargielem. Spotkanie tych zawodników nie odbyło się, ponieważ Gumowski, doznając rozcięcia naskórka nad okiem podczas ostatnio stoczonej walki, w ogóle do Łodzi nie przyjechał.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy Gryfu): Lecan przegrał z Kargielem, Przybylski przegrał z Czarneckim, Kurkowski wygrał z Michałowskim, Pietrzak przegrał z Kaźmierczakiem, Kuczmański przegrał z Szczapińskim, Domański przegrał z Martynewiczem, Przychodniak (Zjedn.) wygrał w. o., Delatkiewicz przegrał z Żochowskim przez t. k. o.

BOKS POZNAŃSKI PRZED MISTRZOSTWAMI ZRSS

POZNAŃ 15.2 (Tel. wł.). W stołówce Cegielskiego przeprowadzone zostały eliminacyjno-poglądowe zawody bokserskie zawodników zrzeszonych w ZRSS Okręgu Poznańskiego, celem wyłonienia reprezentacji na ogólnopolskie mistrzostwa drużyn robotniczych, które odbędą się w Katowicach od 20 — 22 bm. Zawody stały na b. słabym poziomie i poza walką w wadze koguciej raczej przypominały zapasy niż boks. To też słusznie organizatorzy sięgnęli po niektórych zawodników, którzy nie brali udziału w tych eliminacjach. Okręg poznański reprezentowany będzie przez ósemkę: Kargolski (Zryw), Nowakowski (Zryw), Adamski II (Zryw), Wesołowski (HCP), Kaczmarek (HCP), Kulpa (HCP), Ratyński (HCP), Sawicki (Zryw)

★ Trenerem piłkarzy TS. Piast Cieszyn, jest b. gracz krakowskiej Wisły — Sitko.

Lublin-Rzeszów 9:7

Dobry poziom zawodów

LUBLIN, 15. 2. (tel. wł.) — Międzyokręgowe zawody pięściarskie Rzeszów — Lublin przyniosły zwycięstwo gospodarzom 9:7. Rzeszowiacy przyjechali bez Motyki. W ósemce lubelskiej zabrakło kontuzjowanego Głębockiego oraz Białka, Choiny i Lisiaka. Już na wadze stan meczu brzmiał 2:2 z powodu nadwagi Puca w muszej i niedowagi Kurcza II w półciężkiej.

W ramach zawodów Zieliński I (L) stoczył setne spotkanie.

W muszej: Puc (Rz) oddał punkty w. o., w walce towarzyskiej przegrał z Gołodyńskim II przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie. Puc był agresywny, ale walczył bardzo nieczysto. W koguciej Szentak (Rz) zremisował z Baranem (L). Szentak dobrze operował lewą, Baran natomiast górował w zwarciach. W piórkowej Żak I (Rz) zdecydowanie pokonał Lipskiego (L). W lekkiej Żak II (Rz) przegrał wysoko z Łozińskim (L), który przez dwie rundy skutecznie operował lewym prostym, w trzeciej zaś finiszem zapewnił sobie wysoką przewagę. W półśredniej Faliszewski (Rz) minimalnie wygrał z Siemionem II (L). Jubilat Zieliński I stoczył dramatyczną walkę z Banasikiem. Pierwsze dwie rundy mijają pod znakiem zażartej wymiany ciosów. Zieliński pada na moment na deski. Pod koniec drugiej rundy Zieliński trafia sierpowym w szczękę przeciwnika. Od tej chwili Banasik słabnie. W trzeciej rundzie zawodnik Rzeszowa wiele inkasuje, odpoczywa na deskach do ośmiu i w rezultacie wygrywa Zieliński.

W półciężkiej lżejszy o kategorię Kurcz II (L) od razu przystępuje do ataku, trafiając dużo w szczękę Klaczkowskiego. Ten ostatni pada na deski do pięciu. Druga runda przynosi odwrotną sytuację. Klaczkowski lokuje potężne ciosy i Kurcz zostaje wyliczony.

Surowy Staniszewski dał sobie radę z Trawińskim (Rz.), przeważając przez wszystkie trzy starcia. Ta walka na słabym zresztą poziomie zadecydowała o zwycięstwie Lublina. W ringu sędziował T. Marciniak (L), na punkty mgr. Jacek Kowalski (P.), Żyradzki (Rz.) i Paszkowski (L.).

Delegat PZB, mgr. Kowalski w rozmowie z naszym sprawozdawcą stwierdził, że zawody stały na dobrym poziomie, a po bokserach lubelskich znać wyniki pracy Sztama. W porównaniu z rokiem ubiegłym pięściarze Lublina poczynili duże postępy. (Pl)

Olsztyn-Białystok 11:5

BIAŁYSTOK, 15.2. (tel. wł.). Pierwszy międzymiastowy mecz rozegrany po wojnie w Białymstoku między reprezentacyjną ósemką tego miasta — a reprezentacją Olsztyna, zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 11:5. Białystok nie wystawił zawodnika w lekkiej i oddał dwa punkty walkowerem. Dla Białegostoku punkty zdobyli reprezentanci w koguciej i półśredniej po 2 razy oraz w piórkowej 1. Dwie ostatnie walki w półciężkiej i ciężkiej zakończyły się zwycięstwami reprezentantów Olsztyna przez t. k. o.

Wisła-RKU 10:6

KRAKÓW 15.2 (Tel. wł.). Sobotnie spotkanie Wisły z RKU (Sosn.) przyniosło zwycięstwo Wiśle 10:6.

Musza — Rosman remisuje z Wojtysiakiem. Kogucia — Kamicki (S.) remisuje z Kurnikiem (W.). Kogucia II — Ligenza nokautuje w II r. Giergiela. Piórkowa — Grzesik (S.) poddaje się Gromali (W.) w 3 r. Lekka — Dudzik (W.) zwycięża Ruszczyńskiego Półśrednia — Piątkowski (W.) zwycięża Mertę (S.) Średnia — Matula (W.) zwycięża przez k. o. Gajdzika. Ciężka Żbik (W.) został pokonany na punkty przez Kaczmarka (S.).

Polska - CSR w siatkówce żeńskiej 3:1

Nasze zawodniczki wygrały dzięki lepszej kondycji

Rozegrane w sobotę w Warszawie spotkanie Polska — Czechosłowacja w siatkówce żeńskiej, było pierwszą imprezą międzypaństwową w historii polskiej siatkówki. Poza Polską i Czechosłowacją nie ma w Europie silniejszych zespołów w siatkówce żeńskiej (ZSRR nie należy do Międzynarodowej Federacji). Sukces naszych pań nad reprezentacją Czechosłowacji jest tym milszy, że było to pierwsze zwycięstwo Polski w siatkówce w meczach międzypaństwowych z Czechosłowacją po wojnie.

Mecz poprzedziła prezentacja zespołów, podczas której mieliśmy okazję przekonać się o wybitnej przewadze wzrostu Czeszek w porównaniu z naszą drużyną. Czeszki, które zaimponowały wzrostem, okazały się jednak w czasie gry słabsze kondycyjnie i pod tym względem wyraźnie ustępowały naszym reprezentantkom. Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu PZPR inż. Wirszyłło, a następnie zawodniczki nasze serdecznie przywitały swe konkurentki, obdarowując każdą bukiecikiem kwiatów. Hymny państwowe zakończyły część wstępną imprezy.

Drużyny wyszły na boisko w następujących składach:

Polska: English, Szczawińska, Prószyńska (AZS Warszawa), Wojewódzka (SKS Warszawa), Zakrzewska (HKS Łódź) i Brześniowska (KKS Poznań).

Czechosłowacja: Srutova, Cadilova, Nemotova, Lukesova, Fiedlerova, Trpisovska.

W pierwszym secie Czeszki prowadziły 2:0, a wspaniałe ścięcia Srutovej nie nastrajały optymistycznie. Blokowanie gości było doskonałe. Zawodniczki nasze, dopingowane przez widzów, opanowały szybko zdenerwowanie i przy niebywałym entuzjazmie sali uzyskały prowadzenie 7:2. Czeszki wyrównały jednak, a złe serwy naszych zawodniczek i psute piłki przy siatce przy dobrej obronie naszych przeciwniczek dały im przewagę i w rezultacie Czeszki wygrały seta 15:9.

PRZEWAGA POLEK ROŚNIE

W drugim secie najsłabsza w zespole Brześniowska ustąpiła miejsca Kaczmarczykównej (HKS Łódź). Prowadzenie 1:0 objęła Polska. Czeszki jednak wyrównały. Przy stanie 3:3 przy szczęśliwych serwach Wojewódzkiej zdobywamy kolejno 3 gry i prowadzimy 6:3, a później 7:4. W tym okresie gry walka jest niezwykle zacięta i punktacja brzmi 8:8. Znów mamy szczęśliwą passę serwów i prowadzimy 11:8. Pięć kolejnych gier Czeszek daje im przewagę 13:11. Znów wyrównanie 13:13, później jedna gra dla nas i Wojewódzka serwuje piłkę setową, jednak Cadilova ładnym ścięciem odbiera piłkę dla Czeszek. W atmosferze dużego napięcia następują trzy przejścia i wreszcie z serwu Szczawińskiej zdobywamy „gema", wygrywając seta 15:13. Stan meczu 1:1.

W trzecim secie prowadziły Czeszki 1:0, ale zawodniczki nasze, całkowicie opanowawszy tremę, uzyskały szybko przewagę 7:1; straciliśmy jednak następnie 5 kolejnych gier i Czeszki podciągnęły punktację do 6:7. Przy stanie 11:7 dla nas, 4 serwy Nemotovej dały wyrównanie 11:11. Dwie gry dały nam znów przewagę 13:11. Przy stanie 14:12 Srutova bije piłkę w siatkę, zyskujemy więc grę i wygrywamy drugiego seta 15:12. Stan meczu 2:1 dla Polski.

W czasie 10 minutowej przerwy dokoła obu reprezentacji zgrupował się tłum widzów. Trenerzy poświęcili ten okres na udzielenie wskazówek swym pupilkom, a Kłyszejko rzucił pod adresem naszych zawodniczek ostrzegawcze słowa: „Niepotrzebnie się denerwujecie!"

W czwartym secie prowadzą Czeszki 2:0. Polki jednak szybko wyrównują. Przy stanie 5:3 dla Czechosłowacji, następuje znów wyrównanie 5:5. Przy tym stanie Czeszki proszą o przerwę, w czasie której przeprowadzają zmiany w zespole: schodzą z boiska Cadilova i Nemotova, a miejsca ich zajmują Maderova i Bernasova, kierowniczka drużyny. Po tej zmianie Czeszki uzyskują prowadzenie 6:5, ale trzy kolejne serwy Szczawińskiej dają przewagę Polkom 8:6. Czeszki są wyraźnie zmęczone i z trudem wyrównują do 8:8. Srutova i nasza English idą w parze o lepsze ścięcia. Jeszcze dwukrotnie następuje wyrównanie do 9:9 i 10:10. Szczawińska ma szczęśliwą rękę i z jej serwów uzyskujemy prowadzenie 12:10. Piłka przechodzi do Czeszek, ale English dobrym ścięciem odbiera ją dla naszych barw.

Przetrzymanie piłki przez Czeszki daje nam grę i prowadzimy 13:10. Serwuje Zakrzewska — Srutova mija się z piłką i prowadzimy 14:10. Jeszcze jedno przejście, ale za chwilę Polki mają znów piłkę. Kiedy Prószyńska serwuje meczbolową piłkę, w sali jest cicho, jak makiem zasiał. Piłka przechodzi nad siatką. Lukesova psuje piłkę i gwizdek sędziego głównego, Olszewskiego kończy spotkanie zwycięskie dla nas przy stosunku setów 3:1 i stosunku gier 9:15, 15:13, 15:12, 15:10.

CO MÓWIĄ O MECZU?

Prezes PZPR, Z. Nowak: — Czeszki nie wytrzymały kondycyjnie. Nasze zawodniczki nie pokazały jeszcze wszystkich możliwości.

Kapitan sportowy PZPR, inż. Wirszyłło: — Reprezentantki nasze z każdym setem grały lepiej. Górowały w polu, a przy ścięciach niewiele ustępowały swym konkurentkom. Czeszki grały nieczysto. Sędziowanie zbyt pobłażliwe, wyglądało na kurtuazję. Z zespołu naszego stawiam na pierwszym miejscu Wojewódzką, a na drugim English i Zakrzewską. Z drużyny gości najlepiej podobała mi się Cadilova.

Trener Kłyszejko: — Po meczu z moskiewskim Dynamo mówiono u nas, aby zmienić system gry, jednak nie zmieniliśmy go. Pozostaliśmy przy systemie: trzy ścinające, trzy wystawiające, co na Czeszki, grające nieco odrębnym systemem, okazało się skuteczne. Pomimo zwycięstwa, zawodniczki grały niżej swych możliwości, nadto trochę za nerwowo. Najlepiej grały Wojewódzka, English i Szczawińska. Z wystawiających najlepsza była Prószyńska. W zespole czeskim najbardziej podobały mi się: Srutowa, Cadilova i Lukesova.

Sprawozdanie z meczu Warszawa — Praga na str. 5-ej.

Z. Weiss

SIATKARKI CSR



Reprezentacyjna drużyna siatkarek CSR, która niespodziewanie, lecz zasłużenie uległa reprezentacji Polski.

Od góry: Fiedlerowa — 25 lat, 168 cm wzrostu, Lukesova — 24 lata, 172 cm, Trpisovska — 19 lat, 168 cm, Nemotova — 24 lata, 171 cm, Srutova — 24 lata, 168 cm, Maderova — 23 lata, 168 cm, Dostalova — 20 lat, 172 cm, Cadilova — 24 lata, 172 cm i Bernasova, kierowniczka drużyny — 27 lat, 170 cm.

SIATKARKI POLSKIE



Przyjemną niespodziankę sprawiły wszystkim sportowcom polskim nasze reprezentacyjne siatkarki bijąc renomowane Czeszki 3:1 w pierwszym oficjalnym spotkaniu międzypaństwowym.

Na zdjęciu od góry: Zakrzewska, Wojewódzka, Kaczmarczyk, Szczawińska, Sinoradzka, Prószyńska, Brześniowska, Felska i English.

Sport nad Brdą

★ Doskonali lekkoatleci HKS-u — Buhl, Nowak i Grzanka, opuszczają szeregi swego klubu. Mistrz Polski na 400 m przeniósł się do Szczecina do AZS-u. Nowak pozostaje w HKS-ie, ale na Wybrzeżu. Grzanka zasilił szeregi AZS-u Olsztyn. HKS Bydgoszcz pożegnało swych doskonałych zawodników wiedząc, że służyć nadal będą sportowi polskiemu.

★ **W marcu** spotkają się na ringu w Bydgoszczy po raz pierwszy harcerze z całego Pomorza, by walczyć o zaszczytny tytuł mistrza Pomorskiej Chorągwi. Mistrzostwa rozegrane zostaną od wagi muszej do półciężkiej.

W dniu 11 kwietnia br. zorganizowany zostanie bieg na przełaj na dystansie 3000 m o mistrzostwo Chorągwi. Na starcie spodziewanych jest około 200 harcerzy z wszystkich zakątków Pomorza.

★ **Reprezentacyjny bokser Zjednoczenia** wagi muszej Czajkowski przenosi się do Wrocławia, gdzie zasili ponownie szeregi swego klubu macierzystego Pafawag.

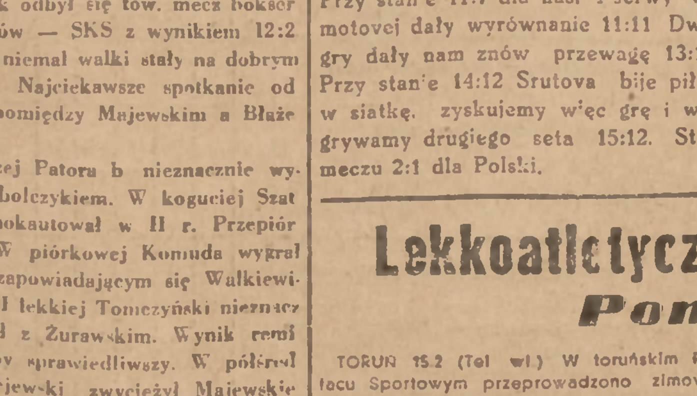
★ **Rewanżowe spotkanie** zapaśnicze pomiędzy Pomorzaninem a nowopowstałą sekcją Metalowca z Bydgoszczy. Wygrał Pomorzanin 5:3. (ZW)

Grochów-SKS 12:2

W piątek odbył się tow. mecz bokserski Grochów — SKS z wynikiem 12:2. Wszystkie niemal walki stały na dobrym poziomie. Najciekawsze spotkanie odbyło się pomiędzy Majewskim a Błażejewskim.

W muszej Patora b. nieznacznie wygrał z Tobolczykiem. W koguciej Szatkowski znokautował w II r. Przepiórkowicza. W piórkowej Komuda wygrał z dobrze zapowiadającym się Walkiewiczem. W II lekkiej Tomczyński nieznacznie wygrał z Żurawskim. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. W półśredniej Błażejewski zwyciężył Majewskiego. W średniej Kolczyński kilkoma ciosami znokautował Misiaka, w półciężkiej Woźniak w II r. znokautował Sochackiego.

TRÓJKA WARSZAWSKICH OBOZOWICZÓW



Na przedolimpijskim obozie bokserskim w Dziekance znalazło się trzech młodych bokserów warszawskich (od lewej): Zagórski — waga średnia, Tyczyński — musza, Rutkowski — ciężka

Radomiak - Gedania 10:6

Czortek znalazł się na deskach

W RADOMIU odbył się mecz bokserski Radomiak — Gedania z wynikiem 10:6 dla gospodarzy. Gedania przyjechała w pełnym składzie, umówiono się jednak, iż nie będzie spotkania w wadze muszej natomiast odbędą się dwie walki w półśredniej.

W koguciej stratował po dłuższej przerwie, spowodowanej dyskwalifikacją, Przybytniewski. Zmierzył on się z Kleinem. Przez pierwsze dwie rundy Przybytniewski jest niewątpliwie słabszy od gdańszczanina i dopiero w trzecim starciu radomianin przypuszcza atak, w rezultacie którego wywalcza wynik remisowy.

Sieradzan zremisował z Kudlacikiem. Wynik ten był na ogół nieoczekiwany. Liczono się ze zwycięstwem Sieradzana. Tymczasem okazało się, że Kudlacik był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla rutynowanego Sieradzana. Radomianin w trzecim starciu przypuścił generalny atak. Kudlacik jest jednak bardzo szybki i potrafił uniknąć wiele ciosów Sieradzana. Przyznano zwycięstwo Sieradzanowi, chociaż zdaniem naszym wynik remisowy byłby słuszniejszy.

W lekkiej nie omal doszło do sensacji. Czortek zmierzył się z młodym i niedoświadczonym pięściarzem — Kleinschmidtem, którego w I r. po prostu roznosił. Ale ambitny gdańszczanin wytrzymał to huraganowe natarcie. W II r. Czortek zaczyna się już bawić z przeciwnikiem, nie uważa na krycie i wdaje się w bijatykę. W tym momencie otrzymuje niespodziewaną kontrę i pada na deski do 4 sek. Czortek wstaje zamroczony i tylko dzięki niezwykłej rutynie przetrzymuje do końca starcie. W czasie przerwy odzyskuje zupełnie przytomność i staje w III r. już jakby nowonarodzony. Teraz już w dalszym ciągu roznosi swego młodego rywala i wygrywa walkę.

W pierwszej półśredniej nie doszło do pojedynku Wasiak — Chychła. Wasiak lojalnie przyznał się, że już trzykrotnie przegrał z Chychłą, będąc w lepszej formie, niż teraz, więc uważał, że jego start przeciwko reprezentantowi Polski jest raczej beznadziejny. Wasiak walczył z Masą, którego znokautował w 1-ej rundzie. Gdańszczanin odzyskał przytomność dopiero w szatni.

W drugiej półśredniej Chychła spotkał się z Gniewoszem. Walka ta, jak było do przewidzenia, była „do jednej bramki" i Gniewosz poddał się w drugiej rundzie.

W średniej Krok w walce z Rajskim polował na nokaut, ale to samo robił i jego przeciwnik, który okazał się szybszy i więcej bojowy. Rajski wreszcie trafił w III r. i posłał radomiaka na deski do 6-ciu, wygrywając walkę na punkty.

W półciężkiej Kotkowski w walce z Doleckim zawiódł. Kotkowski znajduje się obecnie w słabej formie i przez pierwsze dwie rundy nie mógł sobie poradzić z dość nieczysto walczącym gdańszczaninem. Dopiero w III r. Kotkowski wyławia kilka luk w gardzie przeciwnika i lokuje mocne ciosy. Walkę uznano jako remisową, jakkolwiek Kotkowski miał w sumie nieznaczną przewagę.

W ciężkiej, po powrocie z Dziekanki, zadebiutował Rutkowski, który dowiódł, że na obozie olimpijskim coś nie coś się nauczył. W II r. znokautował on Szalkowskiego.

Widzów 3.000. Na ringu sędziował p. Sucharda, na punkty Krasuski, Matuszkiewicz i Pietras. (D)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza

TORUŃ 15.2 (Tel. wł.) W toruńskim Pałacu Sportowym przeprowadzono zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza.

Osiągnięto szereg dobrych wyników. W biegu na 800 m Tokarski z Torunia osiągnął czas 3:22.2, bijąc stary rekord Pomorza. Biorąc pod uwagę, że bieżnia miała obwód jedynie 73 m, czas ten należy uważać za b. dobry. Poza tym na uwagę zasługują wyniki 1,73 m w skoku w zwyż Siemiątkowskiego i 1,43 m w skoku w zwyż Felchnerowskiej. Wśród pań najlepszą była Kowalska z Pomorzanina toruńskiego, który wygrała bieg 30 m w 4,5 i skok w dal — 4,70 m.

Wyniki: panie — bieg 30 m: 1) Kowalska (T.) 4,5, 2) Gościniakówna (HKS Bydg.) 4,6. W dal: 1) Kowalska (Pom. Toruń) 4,70, 2) Gościniakówna (Bydg.) 4,61. W zwyż: 1) Felchnerowska (Pom. Toruń) 1,40 m, 2) Gościniakówna (Bydg.) 1,36 m. Kula: 1) Iwaszkiewicz (Pom. Toruń) 9,41, 2) Felska (GKS Grudz.) 9,15. Sztafeta wahadłowa 4×30: 1) GKS Grudz. 21 sek., 2) GKS II — 22 sek., 3) Pom. Toruń 23,5.

Panowie 30 m: 1) Ozimkowski (Orzeł Włocł.) 4 sek., 2) Białkowski (HKS Bydg.) 4 sek. 800 m: 1) Tokarski (Pom. Toruń) 2,22,2, 2) Dzięciołowski (Orzeł Włocł.) 2,25. W dal: 1) Ozimkowski (Orzeł Włocł.) 6,18, 2) Wilkosz (GKS Grudz.) 6,12. W zwyż: 1) Siemiątkowski (HKS Bydg.) 1,73, 2) Weinberg (HKS Bydg.) 1,62. Kula: 1) Kornalewski (Pom. Toruń) 11,75, 2) Masłowski (HKS Bydg.) 11,62. Sztafeta 4×30 wahadłowa: 1) HKS Bydg. 18,1, 2) Brda Bydg. 18,4.

Nasz pucharowy przeciwnik

Cucelli widzi już walkę finałową

w której przeciwnikiem CSR będą Włochy

ARTYKUŁ o piłce nożnej napisany dla jednego z pism sportowych Italii przez słynnego łącznika „Torino" W. Mazzolę, rozpoczął całą serię podobnych prac, których autorami byli najwybitniejsi lekkoatleci, bokserzy, narciarze, a nawet dżokeje. Nie zabrakło wśród tych świeżo upieczonych dziennikarzy, przedstawiciela tenisa Vanni Canèpelego, eks-przeciwnika naszych tenisistów. Zamienił on z wielkim powodzeniem rakietę na pióro i jego artykuły drukowane w mediolańskim „Tempo-sport", cieszą się dużą poczytnością. Canepele przeżywa ostatnio spadek formy, a dwie porażki z Cucellim i francuzem Abdeselamem upewniły go, że na wstawienie do drużyny pucharowej nie może liczyć.

Dziennikarskich sukcesów pozazdrościł Canepelemu Nr. 1 tenisa włoskiego Gianni Cucelli, przyszły egzaminator umiejętności Skoneckiego et co. Wspaniale wydawany tygodnik „L'europeo sport" gościł na swych łamach mistrza Italii, umieszczając obok artykułu zdjęcie z balu w mediolańskim hotelu „Astoria", na którym wyfraczowany Cucelli w towarzystwie swej blondwłosej żony Eny, notabene jednej z piękniejszych pań Mediolanu, wznosi toast za powodzenie w rozgrywkach o Puchar Davisa.

WŁOCHY SĄ SPOKOJNE

Rozgrywkom pucharowym poświęca Cucelli w swym artykule najwięcej miejsca. Najpierw jednak uspakaja czytelników i miłośników tenisa co do formy najlepszych graczy włoskich. Według słów „pogromcy" Petry wszystko obecnie jest O. Key! Sezon zimowy nie został przez Włochów zmarnowany, liczne turnieje, a nawet mecze o charakterze międzypaństwowym na krytych kortach „Olimpia" w Mediolanie, oraz kilka wyjazdów zagranicę (Sztokholm, Genewa) poprawiły znacznie formę elity tenisistów włoskich. Riwiera będzie ostatnim oszlifowaniem formy przed ciężkim sezonem letnim.

Co do przeciwników w rozgrywkach o Puchar Davisa Cucelli jest pewny, że z chwilą osłabienia Francuzów (Petra przeszedł na zawodostwo, a Destremeau poświęcił się karierze dyplomatycznej) odpadł jeden z największych rywali i w finałowym meczu w strefie europejskiej spotkają się CSR — Italia.

Cucelli uważa, że wynik tego meczu zależy od gry podwójnej, gdyż w singlach stan będzie brzmieć 2:2. Drobny wygra oba mecze, natomiast Cernik ulegnie jednemu i drugiemu Włochowi. Jako partnera swego w deblu i drugiego w grze pojedyńczej, proponuje Marcella del Bello, który jest w świetnej formie, a w grze podwójnej mało jest w Europie par groźnych dla duetu M. del Bello — Cucelli. W rezerwie mają Włosi młodszego del Bello — Rolanda, ustępującego coprawda dwum pierwszym rakietom Włoch, ale również doskonałego tenisistę. Dalsi rezerwiści to Sada, Bossi i Canepele.

SĄ I BOLĄCZKI

Następnie przechodzi Cucelli do bolączek tenisa włoskiego, narzeka na złe warunki materialne i twierdzi, że w tym sezonie wielu tenisistów europejskich pójdzie śladami Petry, a pierwszym który przejdzie na zawodostwo będzie — Cucelli, chyba, że włoski związek tenisowy rozwiąże problem wynagradzania amatorskich graczy. Podkreśla dalej, że jak on tak i bracia del Bello grać mogą jeszcze najwyżej 3 — 4 sezony a potym muszą pomyśleć o wycofaniu się z czynnego życia sportowego, tymczasem przez cały okres swej długiej kariery zaabsorbowani treningami i meczami nie mieli ani czasu na jednoczesne prowadzenie swoich spraw prywatnych. Jednym słowem nie zarobili ani setnej części tego co piłkarze, kolarze czy bokserzy i z tym nie może Cucelli się zgodzić.

Słuszniejsze są pretensje, które kieruje Gianni w kierunku prasy sportowej nie zwracającej prawie uwagi na tenis. Zwycięstwa z przeciwnikami zagranicznymi są podawane na ostatniej stronie w telegraficznym skrócie. Tak było ostatnio po meczu Zagrzeb — Mediolan wygranym przez Włochów 5:0. Cucelli chcąc przeczytać dłuższą recenzję ze swych gier z Puncecem i Paladą zmuszony był kupić gazetę jugosłowiańską.

— To że dopuszczono nas do rozgrywek o Puchar Davisa jest tylko wyłączną zasługą nas, tenisistów włoskich, którzy zademonstrowali wysoką klasę zagranicą — pisze rozżalony na prasę i związek Cucelli.

Mimo wszystko obiecuje Cucelli, że w tym roku tenis włoski będzie szedł od sukcesu do sukcesu, a on i jego koledzy wznowią tradycję Morpurga, Palmierego i Stefaniego.

Jotem

Na ringu: Polonia - MKS 20:0

Mecz bokserski Polonia — MKS stał pod znakiem młodych pięściarzy. Przez ring przewinęło się 18 zawodników, którzy w przyszłości odegrają niewątpliwie pewną rolę w Stolicy. Bokserzy Polonii byli lepiej przygotowani, odnieśli też miażdżące zwycięstwo 20:0! MKS-owi nie pomógł nawet Komuda w charakterze sekundanta.

Wyniki: papierowa Szydłowski (P) wygrał przez t. k. o. w III r. z Podraszewskim (MKS), musza Grous (P) wypunktował po ciekawej walce Olbrysia (MKS), kogucia Nicerski (P) zdobywa 2 pkt w. o., piórkowa Szczurkowski (P) wygrał na punkty z Matuszeckim (MKS), lekka Łukasiewicz (P) po pięknym pokazie boksu wygrał na punkty z Widemajerem (MKS), lekka II Pankowski (P) wygrał niezbyt zasłużenie z Musielakiem (MKS), półśrednia I Kosinow (P) pokonał na pkt. Fronczaka (MKS), półśrednia II-ga Pawliczek (P) wygrał na pkt z Donańskim (MKS). Walkę tę przerwano w II r. wskutek kontuzji zawodnika MKS, średnia: Krassowski (P) wygrał w II r. wskutek dyskwalifikacji Kuby (MKS) za ciosy w tył głowy, półciężka Owczarek (P) wygrał przez t. k. o. w II r. z zupełnie surowym Wawrzynkiem (MKS).

W ringu sędziował bardzo uważnie p. Piasecki. (gw.)

INAUGURACJA SEZONU PIŁKARSKIEGO W JAROSŁAWIU

JAROSŁAW (Kor. wł.). Mimo dotkliwego chłodu i śnieżycy odbyła się na stadionie WF i PW w Jarosławiu inauguracja tegorocznego sezonu piłkarskiego zawodami JKS-u ze stojącym na 2-gim miejscu mistrz. okr. o wejście do kl. A Rzemieślniczym Klubem Sportowym (Jarosław). Zawody wygrał A klasowy mistrz okręgu JKS w stosunku 3:2 (1:1).

BRDA — UNIA 12:4

BYDGOSZCZ 15.2 (Tel. wł.) Brda — Unia 12:4. W sobotę spotkały się w Bydgoszczy w meczu bokserskim dwie drużyny kolejowe Unia z Tczewa i miejscowa Brda. Zwycięstwo odniosła ósemka Brdy, która pokonała gości w stosunku 12:4.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy Brdy): w papierowej Panas odniósł zwycięstwo nad Schmidtem. W muszej Mazur zdobywa punkty w. o. z powodu nadwagi Penkego, który w walce towarzyskiej w. m. wygrywa przez k. o. Lis w koguciej wygrał na punkty z Hajnem. Wiński w piórkowej uzyskał szczęśliwie remis z Kellerem. W lekkiej Piotrowski, który był na obozie, natknął się na Łatoszewskiego i osiągnął remis. W półśredniej Klimek w drugim starciu zwycięża przez k. o. Płotkę. W średniej Natopolski w I r. wygrywa przez t. k. o. z Karlińskim. W półciężkiej Sobek, który w III r. znalazł się do 9 na deskach, przegrał na punkty z Ustewnikiem.

Wrocław ustalił skład na Warszawę

Kapitan związkowy DOZB p. Miedzianowski ustalił skład Dolnego Śląska na zawody międzyokręgowe z Warszawą w sposób następujący:

musza: Faska (MKS Pafawag) rez. Pecze-nik (Burza), **kogucia:** Symonowicz (IKS) **piórkowa:** Szczepan (Pafawag), rez. Henryk Chmielewski (OMTUR Świdnica), **lekka:** Waluga (IKS) rez. Dominiak (Górnik), **półśrednia:** Stolc (Pafawag), **średnia:** Fiszer (Zapłon), **półciężka** Branecki (Górnik), **ciężka** Ciećwierz (IKS).

Parodia eliminacji

Wobec 2.000 widzów w ubiegły czwartek we Wrocławiu odbyły się zawody eliminacyjne przed spotkaniem Wrocław — Warszawa. Z zapowiedzianych w programie 9 walk odbyły się... 4. W spotkaniach sędzia ringowy p. Ziemba był zmuszony wyrzucić zawodników z ringu... gdyż mimo napomnień unikali walki. W jednym spotkaniu (Dominiak — Waluga) w dodatku sędziowie zawiedli, przyznając temu ostatniemu zwycięstwo, mimo to, że miał wyraźnie przegraną.

Jedynie walka Fiszer — Krupiński miała przebieg normalny, lecz tutaj przewaga Fiszera była tak rażąca, że przypominała nieco trening. Nic więc dziwnego, że taka parodia „eliminacji" odbywała się wśród niesłychanego hałasu przy stałym akompaniamencie gwizdów słusznie niezadowolonej publiczności.

★

Piórkowiec świdnickiego OMTUR rewelacyjny **Henryk Chmielewski,** nazwany „bombardierem Świdnicy" po 16 zwycięstwach przez k. o. wybija się na czoło swej kategorii z pośród zawodników Dolnego Śląska. Faworyzowany przez Wrocław i jego kpt. związkowego zawodnik Szczepan wydaje się mocno przereklamowanym. Spotkanie **Chmielewski — Szczepan** byłoby więc sprawdzianem sił. Wrocław oczekuje takiego spotkania.

Peter Brie

Nurmi już nie tylko mówi

ale nawet śmieje się

(NASZ KORESPONDENT ROZMAWIA Z WIELKIM FINEM)

Sztokholm, w lutym.

NURMI odwiedził Sztokholm. Wiadomość o tym pobudziła dziennikarzy do rozpoczęcia polowań na największego biegacza wszystkich czasów. Bo rozmowa z wielokrotnym zwycięzcą olimpijskim, pogromcą największej ilości rekordów światowych, jest wciąż jeszcze bardzo cenna.

Nurmi zewnętrznie nie zmienił się wiele od czasów, gdy w Paryżu (1924) wygrał 1500 m, 5000 m i bieg naprzełaj, po którym większość uczestników leżała w szpitalu (porażenie słoneczne), a on do spółki z Ritolą następnego dnia wygrał dla Finlandii bieg drużynowy na 3000 m.



— Zauważyłem od razu, że ma za długie kolce...

Teraz twarz mu się bardziej zaokrągliła, a włosy... tych Nurmi nie miał za wiele i za swych młodych czasów. Jest natomiast dostępniejszy w rozmowie i dziś nie uzyskałby chyba przydomka „Milczący Finn" lub „Wielka niemowa". Tylko wówczas, gdy pytania są zbyt natarczywe — oblicze Nurmiego nabiera dawnego wyrazu, będącego postrachem reporterów.

Nurmi nie zna języka szwedzkiego, ja nie mam pojęcia o fińskim i musieliśmy korzystać z pomocy tłumacza. Nasza rozmowa jest znacznie łatwiejsza do przeczytania niż była do przeprowadzenia.

— Co pan myśli o obecnych rekordach?

— Są dobre, ale do granicy ludzkich możliwości jeszcze im daleko. Obecni biegacze nie postępują tak, jak zawodnicy mego pokolenia, to znaczy nie biegają na czas. Dlatego nie spełniają nadziei, jakie w nich pokładamy, bo trzeba pamiętać, że mają do dyspozycji najnowocześniejsze metody treningu. W ogóle są dobrzy.. ale są do pobicia.

Oblicze Nurmiego zaciemnia się, można prawie czytać w jego myślach. Staram się to zrobić.

Gdyby Nurmi miał nowoczesny trening, cięższą konkurencję (był prawie bezkonkurencyjny), większość jego rekordów do dziś utrzymałaby się na liście. A wyczyny te pobite zostały przez biegaczy słabszych od niego, zresztą świadczy to tylko o ogólnym postępie.

— Co pan sądzi o Strandzie?

— Zbyt miękki. Nie wiem, czy wygra w Londynie, aby zwyciężyć na Igrzyskach, trzeba mieć ducha walki i wolę zwycięstwa.

Zaprzeczam gorąco, zapewniając, że Nurmi nie docenia Stranda, bo potrafi on walczyć.

— Haegg był lepszy. Biegał jednak tak, że nigdy nie można było wiedzieć, czy jest u kresu sił, czy też jeszcze stać go było na więcej.

— Pojedzie pan na Igrzyska?

— Prawdopodobnie, o ile pozwolą interesy, bo pańskie oko konia tuczy — uśmiecha się pierwszy raz Nurmi.

— Kogo pan typuje, jako zwycięzców?

— To trudno przewidzieć. Jest wiele nowych ludzi. Wielu z obecnych czołowych zawodników uczestniczyło w wojnie i na froncie nauczyli się walczyć — zauważył Nurmi i rozpoczął typowanie. Sprinty, jak zwykle Amerykanie, 800 m... na tym dystansie możliwości jest dużo, bo klasa wyrównana, na 1500 m może Strand, ale śmiem wątpić, 5000 m Zatopek lub Slijkhuis. Ten ostatni ma szybkość większą od Czecha, a to jest b. ważne. W maratonie zwycięży ktoś z Finnów.

W technicznych konkurencjach nie można typować, bo wyniki zależą od zbyt wielu drobnostek. Nie ulega wątpliwości, że wyłonią się nowe gwiazdy i będzie wiele niespodzianek.

Nurmi spogląda na zegarek, podaje mi rękę i znika, musi załatwiać swoje sprawy handlowe. Za odchodzącym Finnem ogląda się wiele osób, bo popularność jego nie zmniejszyła się ani na jotę.

Jerzy Korycki

„Sklep olimpijski"

Artykuł ten drukujemy, jako artykuł dyskusyjny. Sugestie autora dążą do rozwiązania palącego i niewątpliwie trudnego problemu w okresie przygotowań do zbliżającej się Olimpiady w Londynie. Być może, że wypowiedzi te wywołają oddźwięk w postaci innych niemniej interesujących pomysłów lub projektów. Postaramy się je wydrukować. (Red.).

OLIMPIADA zimowa przekonała nas dostatecznie, że rezultaty w sporcie są proporcjonalne do wyłożonych na to pieniędzy. Zbliżająca się Olimpiada letnia w Londynie, będzie z pewnością jeszcze kosztowniejsza, niż wysłanie stosunkowo nielicznej ekipy do St. Moritz. O ile zbiórka w kraju pozwoli na zgromadzenie odpowiednich funduszów, to nawet wtedy nie rozwiązuje to kwestii wyjazdu naszej reprezentacji do Anglii, gdyż potrzebne są tutaj dewizy — funty szterlingi.

Oficjalnym kursem jednego funta jest 1600 zł. W tym stosunku Polski Komitet Olimpijski będzie mógł wymienić zebrane złotówki na walutę zagraniczną w Banku Polskim za zgodą Komisji Dewizowej. Polska jest krajem ubogim w waluty zagraniczne. Potrzebujemy ich przede wszystkim dla sprowadzania maszyn i surowców, wydatek na wysłanie kilku, czy kilkunastu sportowców na Olimpiadę jest z punktu widzenia polityki skarbowej państwa wydatkiem oczywiście drugoplanowym, nieproduktywnym. Czy więc nie należałoby pomyśleć już dzisiaj o bezpośrednich sposobach zdobycia walut zagranicznych na potrzeby naszego sportu tak, aby nie obciążać nimi naszych skromnych rezerw dewizowych.

Niewątpliwie możliwości takie istnieją. Będą nimi: filatelistyka, pewien specjalny eksport zorganizowany z okazji Olimpiady itd. Pozwolę sobie tutaj przedstawić pewien projekt, który w razie gdyby udało się go zrealizować niewątpliwie przyniósłby PKOl. dostateczne środki w walutach zagranicznych na sfinansowanie wyjazdu całej ekipy olimpijskiej.

Jak wiemy, z pośród wszystkich państw, biorących udział w Olimpiadzie jedynie państwa obu Ameryk i Australia posiadają nadwyżki żywnościowe. W Europie tylko Polska jest państwem prawie samowystarczalnym w dziedzinie wyżywienia. Anglia i wszystkie państwa, które brać będą udział w Olimpiadzie już dzisiaj bezskutecznie usiłują rozwiązać problem wyżywienia swoich zawodników w czasie pobytu w Londynie.

Czy więc nie byłoby możliwym, aby Polski Komitet Olimpijski podjął się wyżywienia wszystkich zawodników startujących w Londynie eksportując do Anglii odpowiednią ilość żywności. Można byłoby w tym celu założyć nawet specjalny „sklep olimpijski", w którym uprawnieni kierownicy reprezentacji narodowych mogliby bez ograniczenia nabywać środki żywnościowe. Gdyby to ze względów technicznych lub prawnych było niemożliwe to taki sam cel dałoby się osiągnąć oddając przedstawicielstwo jakiej wielkiej firmie londyńskiej, która na własną rękę zorganizowałaby sprzedaż dostarczonych przez Polskę produktów. Ponieważ wszystkie większe reprezentacje jadą ze swoimi kucharzami i prowadzić będą tzw. kuchnie narodowe, przeto wystarcza wyeksportować jedynie podstawowe produkty żywnościowe. Chodziłoby więc w pierwszym rzędzie o eksport cukru, mąki, mięsa, tłuszczów, jaj i ziemniaków.

Jeśli przyjrzymy się tej liście, to widzimy, że już obecnie Polska eksportuje większość tych produktów. Jedynie mąka i tłuszcze jako „artykuły deficytowe" nie figurują dziś na liście eksportu. Mamy jednak wrażenie, że uzyskane zezwolenia na wywóz niewielkich zresztą ilości mąki i tłuszczów nie przedstawiałoby w tym wypadku specjalnych trudności.

Dla wzmożenia atrakcyjności tej imprezy można byłoby zezwolić poszczególnym państwom na zakup towarów żywnościowych w ten sposób, aby część ceny np. połowa była uiszczana w funtach szterlingach reszta zaś w walucie narodowej kraju, robiącego zakupy. Polski Bank Narodowy naturalnie chętniej wymieni PKOl. funty szterlingi za np. korony szwedzkie, aniżeli te same funty za złotówki.

Gdyby projekt stworzenia sklepu olimpijskiego, lub eksportu żywności do Anglii dla wyżywienia naszych olimpijczyków okazał się realny to należałoby już obecnie rozpocząć prace organizacyjne, gdyż czasu na przeprowadzenie całego tego „interesu" pozostało stosunkowo niedużo. Uzyskanie ze sprzedaży żywności waluty zagraniczne pozwoliły by na start wszystkich tych, którzy mają jakiekolwiek szanse w Londynie lub mogą się tam czegokolwiek nauczyć.

Bergmann - mistrzem świata

białej piłeczki

LONDYN. (Obsł. wł.) — Mistrzostwa świata w tenisie stołowym, rozegrane w Londynie przyniosły sensacyjny finał w grze pojedyńczej panów. Naturalizowany jako brytyjczyk Austriak Bergmann wygrał po ciężkiej pięciosetowej walce z Czechem Vaną 21:12, 18:21, 21:19, 14:21, 21:14.

Natychmiast po spotkaniu finałowym Bergmann oświadczył dziennikarzom, że był to jego ostatni występ amatorski. Nowy mistrz świata powiedział:

— Decyzja moja oparta jest na fakcie, że można być najlepszym graczem w ping-ponga, a jednocześnie bardzo ubogim człowiekiem. Grałem dzisiaj wobec 8.000 widzów, ale za mój wysiłek nic nie otrzymam!

W półfinałach gry męskiej Bergmann pokonał Andreadisa (CSR) 17:21, 18:21, 21:7, 25:23, 21:16, a Vana (CSR) Amourettiego (Francja) 16:21, 21:2, 21:12, 21:15.

Finał gry pojedyńczej pań stał się łupem 22-letniej Węgierki Gizi Farkas, która po nieciekawej zresztą grze, w której starała się tylko wyłapywać błędy swej przeciwniczki, zwyciężyła Angielkę Thomas 18:21, 21:16, 21:18, 16:21, 21:12.

W grze podwójnej panów zatriumfowali Czesi Vana i Stipek, bijąc parę węgiersko-angielską Sooś — Haydon 21:18, 21:15, 21:13.

W grze podwójnej pań tytuł zdobyły Angielki Thomas — Franks, wygrywając z Beregi — Elliot 17:21, 21:12, 21:19, 21:8.

W mikście Miles i Thall (USA) zwyciężyli Vanę i Pokorną (CSR) 13:21, 14:21, 21:18.

Zawody rozegrane zostały na sztucznym lodowisku Empire Pool, gdzie ustawion obok siebie 11 stołów ping-pongowych. Jednocześnie więc grało 11 par. Dopiero w dniu finałów na hali pozostawiono tylko 1 stół.

POMORZANIN PRZEPROWADZA MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE

Mistrzostwa Polski w siatkówkę męską przeprowadzone zostaną w Toruniu w sali Pałacu Sportowego. Organizację Pom. O. P. R. powierzył Pomorzaninowi, co gwarantuje, że rozgrywki zostaną przeprowadzone nadzwyczaj sprawnie. Mistrzostwa w których udział biorą drużyny warszawskie AZS, SKS oraz AZS Wrocław i AZS Lublin odbędą się w dniach 21 i 22 lutego (Ko).

AZS WARSZAWA — KKS BRDA W HOKEJU

We wtorek o godz. 16 odbędzie się na lodowisku WKS Legia w Warszawie mecz hokejowy pomiędzy zespołami AZS Warszawa i KKS Brda Bydgoszcz. Będzie to pierwszy występ akademików w tym sezonie. AZS trenuje obecnie zawodnik b. drużyny Czarnych, mgr Jałowy. Treningi odbywają się według najnowocześniejszych wzorów hokeja kanadyjskiego, przywiezionych z Anglii przez Jałowego, który ostatnio brał tam czynny udział w życiu sportowym.

KKS Brda przyjeżdża na ten mecz wzmocniona graczami innych klubów, zespół ten będzie więc nieoficjalną reprezentacją Bydgoszczy.

— 17.22,5 m —

w kuli

NEW YORK (Obsł. wł.). Czarny miotacz kuli Charles Fonville osiągnął w East Lansing doskonały wynik — 17,22,5 m Rzutem tym wysunął się zdecydowanie na czoło wszystkich miotaczy świata. Według pisma nowojorskiego New York Times Fonville oświadczył, że do uzyskania tego wyniku dopomóg mu ośmiogodzinny sen bezpośrednio przed zawodami i godzinna modlitwa.

CZORTEK NAJLEPSZYM SPORTOWCEM RADOMIA

Przeprowadzony przez redakcję „Życia Radomskiego" konkurs-plebiscyt na najpopularniejszego sportowca Radomia, przyniósł następujące wyniki. Pierwsze miejsce zajął z ogromną przewagą punktów Czortek, drugie — reprezentacyjny lewoskrzydłowy Czachor M. trzecie — znany bokser Kotkowski

Dalsze miejsca zajęli: 4) kapitan drużyny piłkarskiej „Radomiaka" Adamczyk, 5) piłkarz i tenisista RKS-u Niewiadomski 6) kolarz „Broni" Łobodziński, 7) najlepszy siatkarz Radomia Kulgawczyk z „Radomiaka", 8) środkowy pomocnik „Radomiaka" Rusinowicz, 9) znany lekkoatleta Tumiłowicz ze „Zrywu" i 10) bokser Przybytniewski.

Edgar

Cerdan znokautował Walczaka

a policja pokonała fałszerzy biletów

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Paryż, 10 lutego.

CERDAN rozegrał w Paryżu ostatnią swą walkę przed nową podróżą do Ameryki. Naturalnie znów zwyciężył przez k. o., co było z góry przewidziane. Zwycięstwo na ringu poprzedzone było ciekawym zwycięstwem policji na ulicach, położonych w okolicach Pałacu Sportowego. Odkryła ona wielką aferę biletową, w rezultacie której aresztowano 15 osób, handlujących fałszywymi kartami wstępu. W ten sposób policja w b. ładny sposób znokautowała czarną giełdę.

Walka Cerdana z Walczakiem, choć zarobiono na niej mniej pieniędzy niż podczas meczu Cerdan — Manca, przyniosła widzom więcej zadowolenia. Dzielny Polak uplanował sobie wytrzymać 5 rund naporu Cerdana, a później przejść samemu do gwałtownej ofensywy, bo mistrz Europy po pięciu rundach bije już znacznie słabiej.

Walczak nie był jeszcze w swym życiu na deskach i wierzył w siebie. Popełnił jednak błąd, ale to nie jego wina, tylko wspaniałej formy Cerdana. Po słabej walce z Manca — Francuz znacznie poprawił się. Pozbył się nerwowości, bił pewnie i dokładnie.

Cerdan po dwu rundach, w których Polak operował lewymi prostymi i... głową, przypuścił atak w trzeciej i stwierdził, że jednak Walczak ma coś do powiedzenia.

Cerdan, widząc bezskuteczność ataków w górne parie przeciwnika — zaatakował w czwartej rundzie korpus. Na krótko przed końcem rundy wymacał lukę i prawie niewidocznym hakiem trafił po mistrzowsku Walczaka w wątrobę.

Polak z trudem łapał powietrze, leżąc na deskach. Jego menażer starał się pobudzić go rozpaczliwymi gestami do wstania. Ale Walczak reagował zbyt wolno i podniósł się w chwili, gdy sędzia powiedział: „out". Do końca rundy brakło zaledwie 2 sekundy. Obliczenia Walczaka zawiodły. Cerdan ważył 72 kg. 400 gr, a Walczak tylko 68 kg 800 gr.

Drugie niemniej efektowne zwycięstwo odniósł młody kogut o fantastycznym ciosie, Fernandez. W drugiej rundzie trafił pięknym, czystym podbródkowym Belga Trullemana, który jest siódmym z kolei przeciwnikiem Fernandeza, przegrywającym przez k. o.

Na drugiej konferencji w Pradze

ustalono dwukierunkowy wyścig

kolarski na trasie Warszawa-Praga

W Pradze odbyła się druga konferencja, dotycząca wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa — Praga. W konferencji wzięli udział naczelni redaktorzy pism „Głos Ludu" i „Rude Pravo", redaktorzy sportowi obu tych pism, przedstawiciele Ambasady Polskiej i członkowie zarządu Czechosłowackiego Związku Kolarskiego. Na konferencji ustalono, co następuje:

W dniu 1 maja wyruszą na sygnał radiowy jednocześnie dwa wyścigi z Warszawy i z Pragi. Wyścig, który będzie miał start w Warszawie, będzie prowadził przez Łódź, Wrocław i dwa miasta w CSR do Pragi, gdzie przybędzie w dniu rocznicy rewolucji praskiej, dnia 5 maja. Po 1-dniowym odpoczynku wszyscy zawodnicy będą przewiezieni autokarami do Radomia, gdzie będą oczekiwali na zawodników wyścigu drugiego.

Drugi wyścig wyruszy z Pragi przez 5 miast w CSR do Katowic, skąd nastąpi start indywidualny do Krakowa na czas co kilka minut. W Krakowie, po 3-godzinnym odpoczynku nastąpi dalszy start wspólny do Kielc, a następnie przez Radom do Warszawy.

W Radomiu przyłączą się do wyścigu zawodnicy z drugiego wyścigu, którzy startowali z Warszawy do Pragi. W ten sposób zawodnicy obu wyścigów przybędą do Warszawy w dniu rocznicy zwycięstwa nad Niemcami, 9 maja.

W dniu 22 lutego przyjadą do Warszawy przedstawiciele Związku Kolarskiego CSR z prezesem Johanikiem na czele, aby z PZKol. omówić szczegóły techniczne obu wyścigów.

Kolarze polscy mają zapewniony trening w Jugosławii, nadto otrzymają 12 rowerów, co zapewni im dobre przygotowanie się do wyścigu.

W wyścigach tych wezmą udział oprócz Polski i CSR, Węgry, Włochy i Bułgaria.

Protektorat nad wyścigami objęli gen. sekretarz PPR, Gomułka i przewodniczący CK czechosł. partii komunistycznej, Gottwald.

Pierwszy sparring Polonii

Polonia — SKS 10:0 (4:0). Pierwszy występ drużyny „czarnych koszul" był sprawdzianem sił i przygotowania kondycyjnego zawodników przed zbliżającym się sezonem i rozgrywkami ligowymi.

Polonia: Borucz — Pruski, Wołosz — Jagodziński, Wiśniewski, Przepiórka — Ochmański, Woźniak, Szularz, Szczawiński i Jaźnicki.

SKS: Byrzyński — Wiśniewski, Ohtaba — Lewczyk, Skoraczewski, Kozłowski — Filipowicz, Święcki, Prosator, Wierzchucki, Jezierski.

★

Grochów — Gwardia 9:1 (4:1). Bramki zdobyli: Izydorzak (4), Jodłowski (3), Turkowska (1) i Maruszkiewicz (1). Sędziował Izydorzak Stanisław.

W przedmeczu rezerwa Grochowa wygrała ze Startem 3:2 (2:2) (C.).

★

BUDOWLANI (W-WA) — MKS (ŁÓDŹ) 4:3.

Rozegrany w niedzielę 15 bm. mecz zapaśniczy między Budowlanymi i MKS-em zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 4:3.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych):

waga kogucia: Rokita położył na łopatki w siódmej minucie Łazarskiego. Piórkowa: Paprot uległ, dysponującemu większym repertuarem chwytów, Ignaszewskim. Lekka: po bardzo zażartej walce Skolimowski przegrał na punkty z Kawą. Półśrednia: Maliszewski pokonał Matusiaka. Średnia: Reda po najładniejszej walce odniósł punktowe zwycięstwo nad bardzo dobrym Lenardem. Półciężka: Książkiewicz położył w ósmej minucie fińskim kluczem Miśkiewicza. Ciężka: Poniecki uległ na punkty Jałkiewiczowi.

Sędziowali: Kawal (Łódź), Szczeblewski (Warszawa); punktowi: Kowalczyk (W-wa) i Andrzejewski (Łódź). Zainteresowanie imprezą b. duże (C.).

PRAGA — DEBRECZYN 12:4

PRAGA. (Obsł. wł.) — Reprezentacja bokserska Pragi w drodze powrotnej z Budapesztu pokonała reprezentację Debreczyna 12:4. W ramach tego spotkania znany w Polsce Węgier Dobo, który uległ w Warszawie na punkty Kruży, przegrał z Czechem Linhartem na pkt.

PIŁKARZE TORUŃSCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SEZONU

Piłkarze Pomorzanina, którzy od dłuższego czasu przeprowadzają zaprawę zimową na sali, wyszli ubiegłej niedzieli na boisko, gdzie przeprowadzili treningowe spotkanie. Wszyscy wykazali doskonałą kondycję i start do piłki, co rokuje im w tym roku znaczną poprawę formy.

KOSZYKÓWKA W BYDGOSZCZY

W meczu koszykówki o mistrzostwo Pomorza w klasie A panów pomiędzy Zjednoczeniem a Brdą zwycięstwo odnieśli kolejarze w stosunku 25:15 (13:8).

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 16, niedziela 22 lutego 1948 r.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Dolny Śląsk — Warszawa, boks									
2. Szczecin — Warszawa, boks									
3. Tęcza (Łódź) — ŁKS, boks									
4. Zjednoczeni (Bydg.) — Batory, boks									
5. Warta (Poznań) — Budowlani Dąb, piłka nożna									
6. Śląsk Świętochłowice — Liniarnia Bytom, p. n.									
7. RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza — Świt Sosnowiec, p. n.									
8. Orzeł Wełnowiec — Polonia Piekary, piłka nożna									
9. Szura — Grochów Warszawa, p. n.									
10. Znicz Pruszków — Syrena Warszawa, piłka nożna									
11. AZS Kraków — Znicz, I. koszyk.									
12. YMCA Gdańsk — AZS W-wa, I. kosz.									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA:

Kupony przyjmują firmy do czwartku dnia 19 lutego. Zgłoszenia wygranych należy składać do wtorku dnia 24 lutego godz. 17.00. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę 28 lutego br.

Gorzej niż piłkarze w Belgradzie

spisali się delegaci na walnym zebraniu PZPN

Nie pierwszy raz obradował sejm piłkarski. Ale pierwszy chyba raz zebranie to stało na katastrofalnym poziomie.

20 godzin obrad (wliczając posiedzenia komisji wnioskowej) upłynęło na jałowej dyskusji, b. rzadko przeplatanej krasomówczymi wystąpieniami prawników i kilku doświadczonych starych działaczy.

Na pierwsze miejsce wysunęło się kilka spraw, doniosłością swoją przewyższających... możliwości reprezentantów okręgów.

Do takich spraw należała „druga liga", pogrzebana ostatecznie przez wielką czwórkę — Śląska, Krakowa, Łodzi i Warszawy.

Nie pomogły apele Poznania, Gdańska, Olsztyna i innych. Zepchnięto ich w odmęty klasy A, z których nie mają zbyt wielkich szans na wydobycie się.

Jednym z najpoważniejszych argumentów, grzebiących drugą ligę, była „troska" o los klubów B i C-klasowych, które nie miałyby widzów, dochodów i szans rozwoju, gdyby wprowadzono drugą ligę.

Jeden z delegatów, będący członkiem B-kl. klubu (w dodatku Międzyszkolnego Klubu Sportowego!) przemawiał jednak za drugą ligą goręcej, niż ci, których kluby mogłyby znaleźć się w niej.

Egoizm „wielkiej czwórki" nakazał stworzenie bloku i chociaż 12 okręgów było za drugą ligą, wniosek nie przeszedł, mimo, że przeciw głosowało tylko siedem okręgów.

Drugą poważniejszą sprawą była kwestia kapitanatu związkowego.

Wniosek PZPN-u dążący do wyłonienia komisji trzy osobowej obaliły okręgi, mające widoki, że kapitanem związkowym będzie ich przedstawiciel.

Nie mamy żadnych zastrzeżeń przeciw następcy ppłk. Reymana, ale jesteśmy przekonani, że w obecnych warunkach jednej osobie trudno będzie podołać zadaniu.

W drugim dniu najbardziej zapalnym punktem stała się sprawa KKS-u, do której preludium stanowiła walka RKU o uzyskanie walkowerem punktów od Rymera.

I tu i tam w sprawy wciągnięto prokuratorów, sędziów śledczych i wyroki.

W sprawie RKU uchwalono, że nie można opierać się na decyzji sądu, a w sprawie KKS-u zeznania sądowe stały się znów podstawą dla... przeforsowania 14-tu klubów do Ligi.

To najlepiej świadczy o chaosie, panującym na zebraniu, chaosie, którego ofiarą omal nie padła Polonia bytomska.

Tylko 30 głosami przewagi uchwalono odrzucić odwołanie KKS-u o rewizję postępowania przeciw niemu. Wyłamał się z bloku Śląsk i temu tylko zawdzięczać należy przedłużenie zebrania i doprowadzenie ligi do... 14 klubów.

Gdy uchwalano tę podwyżkę, zebranie przypominało humorystyczne widowisko. PT. delegaci zasmakowawszy krwi, zaczęli licytować się w aspiracjach ligowych. Proponowano nawet 20 klubów.

Chciano grać w dwu grupach, podczas dni powszednich itd.

Głosowanie przesądziło, że do ligi wejdzie obok rozlosowanej już „12", poznański Z. Z. K. (dawniej K. K. S.) i Widzew z Łodzi.

Sprawozdanie zarządu P. Z. P. N.-u przyjęto do dyskusji przez aklamację.

Największą debatę wywołała sprawa referatu wyszkoleniowego, trenera i spotkań międzypaństwowych. Inż. Przeworski załatwił się jednak ze wszystkimi zarzutami, doprowadzając do przyjęcia sprawozdania.

Wybory uzupełniające dały następujący rezultat: v.-prezes adm. — płk. Minecki, zastępca sekretarza — Lange, referent zagraniczny — ppłk. Gęsior, ref. szkoleniowy — Nowak, zastępca Wolanin; zastępca skarbnika mjr. Sznajder, kronikarz — Filipkiewicz, kpt. związkowy — Alfus.

Na następne Walne Zebranie przewiduje się Katowice i Zabrze, które zaprosiły serdecznie wszystkich obecnych.

Stefan Sieniarski

Liga angielska

LONDYN 15.2 (Tel. wł.). Mecze o mistrzostwo I-ej Ligi angielskiej nie przyniosły sensacyjnych rezultatów, a zwycięstwo Arsenalu nad Burnleyem 3:2 utrwaliło jeszcze pozycję lidera tabeli klubu londyńskiego. Inne wyniki: Blackburn — Manchester City 1:0, Blackpool — Grimsby 3:1, Charlton — Portsmouth 2:2, Chelsea — Wolverhampton 1:1, Derby County — Sunderland 5:1, Huddersfield — Aston Villa 0:1, Manchester United — Preston 1:1, Middlesborough — Bolton 4:1, Sheffield United — Stoke City 3:0.

Proszę Wysokiego Sądu!

Gen. Spychalski życzył Walnemu Zebraniu PZPN-u jak najpomyślniejszych obrad dla dobra polskiego sportu. Życzenia te złożył w imieniu gen. Spychalskiego ppłk. Czarnik.

★

Piłkarstwo interesuje nie tylko piłkarzy, ale i bokserów, lekkoatletów, a nawet kolarzy i zarząd miejski Warszawy.

Na zebraniu byli obecni dr Mirzyński, przedstawiciel Związku Związków Sportowych, dr Kafliński, mgr Maciukiewicz, — sekretarz PRWF i PW, ppłk. Czarnik i Miller (PUWF) zaproszeni przedstawiciele zarządu PZKol., KCZZ i Magistratu.

★

Z Warszawy było najdalej do siedziby PZPN-u (Warszawa, Al. Stalina 34). Zebranie rozpoczęto w drugim terminie, bo brak było na sali delegacji warszawskiej.

★

Na zebraniu reprezentowanych było 20 okręgów, ale było kilku delegatów roztargnionych i głosować mogło tylko 19-cie okręgów, gdyż jeden nie przywiózł upoważnienia a drugiemu cudem dostarczono je po rozpoczęciu zebrania.

★

Układ sił przedstawiał się następująco: Śląsk — 54 głosy, Poznań — 35, Opole — 28, Kraków — 27, Warszawa — 24, Łódź 21. Najmniej głosów reprezentował Białystok — 1.

Najgroźniej przedstawiała się delegacja poznańska, w skład której wchodził prokurator — Jonsik, mec. Seydlitz i mec. Pieczyński.

★

Jednemu z prawników Boguckiemu z Radomia w pewnym momencie wyrwało się z ust: Proszę Wysokiego Sądu — choć przemawiał tylko do prezydium W. Z.

Prawnik warszawski zachwycił wszystkich swym strojem. Jedynie mec. Szurgot cenił zebranie tak wysoko, że przybył na nie w żakiecie.

★

Największym przeciwnikiem prawników był delegat Latke z Łodzi, o którym mówiono, że minął się z powołaniem.

★

Na sali było reprezentowanych nawet dwóch nauczycieli w. f., którzy zachowywali się b. skromnie. Być może, gdy młodzież szkolna będzie grała w piłkę będzie ich więcej.

★

Wisieć jest lepiej w towarzystwie — powiedział inż. Przeworski, chcąc doprowadzić do kapitanatu 3-osobowego.

★

Komisja budżetowa poprawiła preliminarz PZPN na 15 milionów, co walne zebranie przyjęło bez entuzjazmu.

Ligowcy muszą zapracować na juniorów w swoim okręgu. 10 proc. dochodu z meczów ekstraklasy pójdzie na potrzeby okręgu. Wyszkolenie w innych okręgach subsydiować będzie PZPN.

★

Wniosek o powiększenie ligi do 14-tu klubów zgłosił okręg rzeszowski, którego żadna drużyna jednak nie awansowała.

Zebranie ciągnęłoby się chyba jeszcze dłużej, gdyby nie rozkład jazdy. W drugim dniu co chwila ktoś uciekał do pociągu. Nawet red. Statter przewodniczący zebrania spoglądał na zegarek.

Red. Statter był wybrany przewodniczącym, aby nie prowadził dyskusji (tak mówiono), bo wtedy zebranie trwałoby jeszcze dłużej.

★

Dożywocie zapewniono każdemu piłkarzowi, który znieważy czynnie sędziego. Za pogróżki i obrażenia gestem można dostać tylko od 1 — 3 lat.

★ Treningi piłkarzy bytomskiej Polonii, prowadzi obecnie Wacław Kuchar. W nadchodzącym sezonie Polonia zasilona zostanie dwoma bramkarzami Koczapskim (Czuwaj Przemyśl) i Wójcickim (Szombierki), którzy zostali już przez PZPN zatwierdzeni dla Polonii.

Sądem nad PZPN-em była walka Poznania o puchar Kałuży. Prokurator i adwokaci nie zdolali jednak odwrócić decyzji PZPN-u, którego interesów bronił Bergtal, przewodniczący WG i D. Tak wymanewrował przepisami, że zawodowi prawnicy odnieśli pierwszą porażkę, a puchar został w Warszawie.

NAJLEPIEJ PŁYWAJĄ STUDENCI W. S. H. M.

GDAŃSK. (tel. własny) — Na basenie Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo wyższych szkół Wybrzeża. Pierwsze miejsce zajęła Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, osiągając 40 punktów przed Politechniką 39 p., i Wyższą Szkołą Pedagogiczną 7 p.

W biegach indywidualnych przeważali zawodnicy politechniki mający w swoich szeregach takich asów, jak Marchlewski, Krzyżanowski i Zawadzki. W sztafetach jednak górowali akademicy z WSHM-u, którzy w ten sposób osiągnęli ostateczne zwycięstwo.

Marchlewski na 100 i 200 m. osiągnął 1:07,4 i 2:32,2. Niespodziankę na 200 m. stylem klas. sprawił Krzyżanowski, bijąc Zawadzkiego.

Przed 14 laty...

Jak walczyli pływacy

w hitlerowskim Gdańsku

Ze spotkań pływackich, rozgrywanych corocznie przed wojną pomiędzy reprezentacjami Poznania i Gdańska, jedno specjalnie zasługuje na wspomnienie, a mianowicie rozegrane w r. 1934 w Gdańsku. Ciekawe były również metody działaczy hitlerowskich.

W czasie przejazdu z dworca głównego w Gdańsku do pływalni (obecnie przy ul. Elbląskiej), gdzie w domu restauracyjnym przygotowano nam kwatery uwagę naszą zwróciła ogromna ilość wywieszonych flag z swastyką (r. 1934!), przy czym jak nam oświadczyli członkowie przyjmującej nas na dworcu delegacji, odświętny wygląd miasta był w związku z mającym się odbyć w najbliższą niedzielę, to jest w dzień rozegrania zawodów, zjazdu organizacyj hitlerowskich.

Wobec takich uroczystości propagandowych, na które zjechały do Gdańska drogą morską liczne, umundurowane oddziały hitlerowskie z całych Niemiec, kierownictwo drużyny gdańskiej nie mogło więc w żadnym wypadku dopuścić do ewentualnej porażki pływaków niemieckich. Sądząc z dotychczasowych wyników spotkań zwycięstwo gdańszczan nie ulegało jednak wątpliwości mimo, że poznaniacy znajdowali się w wyjątkowo dobrej formie, a uzyskane w eliminacyjnych zawodach wyniki przepowiadały zaciętą walkę.

TAJEMNICZA ZUPA

Jest niedziela godzina 12. W sali restauracyjnej wobec pory obiadowej panuje ruch nielada, a wśród stołów zajętych przez brunatno umundurowanych Niemców jeden stół przeznaczono dla drużyny polskiej. Podają pierwsze danie — zupę jagodową. Wobec upalnego dnia wszyscy zabrali się ochoczo do orzeźwiającej potrawy, tym bardziej, że przedpołudniowy trening dobrze wpłynął na apetyty.

Po spożyciu zupy, w oczekiwaniu na dalsze dania zauważyłem, że członkowie naszej ekipy pojedyńczo opuszczają swoje miejsca i wychodzą z sali. Tknęło mnie złe przeczucie, lecz nim podążyłem za nimi by stwierdzić przyczynę tajemniczych spacerów doznałem silnego bólu żołądka oraz skłonności do wymiotów zmusiły mnie do pośpiesznego wyjścia do toalety, gdzie już bez zdziwienia spotkałem mych kolegów męczących się z bólu, a fioletowe ślady na białych kaflach świadczyły, że w jednym przyszliśmy celu.

Powiadomiony o powyższym kierownik naszej drużyny nakazał natychmiastowe przerwanie obiadu a wypróżnione pospolitym sposobem przez użycie palca żołądki zadowoliliśmy w pobliskiej restauracji i to skromnym posiłkiem, gdyż do początku zawodów dzieliła nas tylko jedna godzina, a nadmierne obciążanie żołądków niezbyt dobrze wpłynęłoby na wyniki.

Działaniem niemieckiej zupy na polskie żołądki organizatorzy zawodów nie bardzo byli przejęli, a zachowanie się współbiesiadników w brunatnych koszulach upewniło nas, że stosunek kierownictwa drużyny gdańskiej do pracowników kuchni nie był obojętny.

Niecny ten czyn hitlerowskich gdańszczan nie przyniósł im jednak upragnionego sukcesu. Wiadomo, jak Polak głodny — to zły, a złość naszą zamieniliśmy w postanowienie wydania wszystkich sił, ażeby nie dopuścić do tak potrzebnego Niemcom w celach propagandowych zwycięstwa.

ZADECYDOWAŁA SZTAFETA

Po oficjalnym przywitaniu drużyny poznańskiej oraz przemówieniach — niestety tylko w języku niemieckim, odbyła się defilada drużyn, przy czym zawodnicy polscy jednolicie ubrani w błękitne trykoty żywo byli oklaskiwani przez licznie zebraną polonię gdańską.

Zawody rozpoczęły się biegiem sztafetowym 10 x 50 st. dow., która to konkurencja była domeną Niemców i bieg ten w kilku poprzednio rozegranych meczach kończył się naszą porażką. Wierzyliśmy szczerze, że drużyna, wygrywająca ten bieg, będzie zwycięzcą spotkania, to też postanowiliśmy wydać w sztafecie wszystkie nasze siły bez reszty, nie oszczędzając się do pozostałych biegów.

Głodówka po zatrutym obiedzie a co za tym idzie — złość z powodu głodu, no i wiara w zwycięstwo spowodowały, że bieg ukończyliśmy przed Gdańskiem i to w doskonałym czasie 5:12,2 w składzie Gronikowski (HCP), Kubiak (Unia), Pietrowiak (HCP), Szulc (Unia), Klawenhagen (HCP), Richter (Unia), Grabiec (PTP), Zawieja (Warta), Kuździcz (AZS), Lisewski (HCP).

Radość wśród nas była nie do opisania, bo nasze zwycięstwo w meczu nie ulegało wątpliwości i tym samym zawody nie spełnią roli propagandowej, do której zwycięstwo gdańszczan koniecznie w tym dniu było potrzebne.

Wiara nas nie zawiodła i rzeczywiście w zaciętej walce, w której poznańscy pływacy walczyli jak gdyby wynik zadecydować miałby o istnieniu Polski, odnieśli zwycięstwo przy radości wiwatujących na trybunie Polaków - Gdańszczan.

Cel propagandowy był w 100 proc. osiągnięty, nie przez Niemców, lecz Polaków.

Wł. Pietrowiak

W siatkówce po zaciętej walce

Praga wygrywa z Warszawą

Reprezentacja Czechosłowacji w siatkówce żeńskiej wystąpiła z małymi tylko zmianami (bez Srutowej i Trpisovskiej) pod firmą Pragi przeciwko Warszawie, w której składzie znalazły się 4 zawodniczki z poprzedniego meczu międzypaństwowego: Wojewódzka, English, Szczawińska i Pruszyńska.

Mecz zakończył się zwycięstwem Pragi w 5 setach (19:17, 15:7, 8:15, 9:15 i 15:10). Niewątpliwą przyczyną przegranej Warszawy był błąd kierownictwa WOZPR w zestawieniu składu. Zmiana jaka nastąpiła pod koniec drugiego seta, powinna była nastąpić wcześniej.

Pierwszy set przyniósł zwycięstwo Pradze 19:17, po zaciętej walce o każdą piłkę. Przy stanie 14:11 dla Warszawy, Dostalovą zastąpiła Lukesova, a wówczas odezwał się słuszny głos spośród widzów: „Lukesova przecież nie jest z Pragi"! W ten sposób jedna z najlepszych zawodniczek czeskich, zamieszkała zresztą w Ostrawie, przyczyniła się w znacznej mierze do zwycięstwa Pragi.

Drugi set przegrała Warszawa gładko 7:15, wygrała natomiast dwa następne 15:8 i 15:9 i wyrównała stan setów do 2:2. W piątym, decydującym secie Praga prowadziła 6:1, jednak warszawianki zdołały podciągnąć wynik i wyrównały do 7:7. Po emocjonującej i ofiarnej grze obu zespołów, Praga uzyskała przewagę 14:10 i zażądała przerwy, po której serwowała najlepsza w drużynie gości Bernasova, a ścięcie English na aut przyniosło Czeszkom seta i wygrany mecz.

W zespole Warszawy poza wyżej wymienionymi grały ze zmianami: Jaźnicka, Kozłowska i Progulska. Najwięcej trudnych piłek przyjęła English — 10, a następnie Szczawińska — 8 i Jaźnicka — 6 (*ZW*)

Dobry dzień „bookmacherów"

w czasie ostatnich meczów o puchar Anglii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Londyn, w lutym.

EMOCJONUJĄCE rozgrywki piłkarskie o puchar Anglii doprowadzone zostały już do ćwierćfinałów. Po meczach 1/8 finału, które odbyły się 7 bm, pozostało na placu boju już tylko 7-iu pewnych (jeden mecz wymaga powtórki) szczęśliwców, z których czterech pochodzi z I ligi (Blackpool, Preston North End, Derby Country i Manchester United), dwóch z II ligi (Tottenham Hotspur i Southampton), a jeden (Queens Park Rangers), jest leaderem tabeli III ligi — grupa południowa.

Przypuszczalnie jednak liczba uczestników z I ligi zwiększy się za kilka dni do pięciu, gdyż wszystko przemawia za tym, że Everton w powtórce („replay") na własnym boisku upora się z drugoklasowym Fulham, na którego boisku zremisował ostatniej soboty. Everton prowadził do przerwy 1:0 i wyraźnie nadal przeważał, ale przeciwnikowi udało się strzelić dosyć przypadkowo wyrównującą bramkę. Przedłużenie („extra-time") nie dało wyniku.

Charakterystycznym dla ośmiu meczów 1/8 finału było, że najwięcej zainteresowania wzbudzało spotkanie, którego wynik wydawał się być najbardziej przesądzony. Na boisku w Blackpool pierwszoligowi gospodarze mieli się zmierzyć z Colchester FC, klubem, który wprawdzie w poprzednich rundach wybitnie się odznaczył, ale przecież należy on zaledwie do ligi regionalnej, a zatem niżej niż III-cia.

Meczowi temu najwięcej reklamy zrobiła prasa. Podawano liczne ciekawe szczególiki, donoszono o jakichś sensacyjnych tajemnicach na temat treningu graczy Colchester, pisano m. in. np., że manażer Colchester'u tak pewny jest remisu, że kazał już wydrukować bilety wstępu na powtórkę na boisku Colchester.

Bookmacherzy piłkarscy byli jednak przekonani o sukcesie Blackpool'u. Przyjmowali oni zakłady aż 10:1 na zwycięstwo Blackpool'u, a 6:1 na zwycięstwo „do zera".

Powodem zainteresowania był również system — nazwany „planem F" — zastosowany w poprzednich meczach przez Colchester FC z takim powodzeniem. Nazwa planu wywodzi się od nazwiska środkowego pomocnika tej drużyny, a zarazem manażera, kapitana i trenera w jednej osobie, Fenton'a. Plan ten, b. prosty, polegał na tym, że Fenton studiował grę przeciwnika na poprzednich meczach i szukał jego słabszych punktów, a przy spotkaniu koncentrować kazał wszystko na bronieniu się „do upadłego", a jednocześnie atakowaniu tylko na słabe pozycje. To co udało się na meczach z Huddersfield i Bradford — zawiodło z Blackpoolem. Gospodarze wygrali z łatwością 5:0. Mówi się teraz, że „plan M" okazał się lepszy, niż „plan F". A „plan M" wywodzi się od... nazwisk napastników Blackpool: Matthews, Mortensen, Mc Intosh, Munroe. Czyli, że „plan M" polega na tym, że trzeba... strzelić pięć bramek!

Dodać tu, jako ciekawostkę należy, że drużyna Colchester FC zamieszkała w Blackpool w hotelu, którego właścicielem jest... Stanley Matthews, skrzydłowy Blackpoolu i jeden z najsławniejszych piłkarzy brytyjskich.

Wracając do bookmacherów, to obłowili się oni suto na tym meczu; przyjmowali bowiem ponadto zakłady 3:1, że Colchester nie uzyska więcej niż trzy rzuty z rogu, a 25:1, że bramkarz Colchester wybije więcej autów niż bramkarz Blackpool'u. I mieli rację, bo Colchester miał akurat 3 kornery (wszystkie w pierwszej połowie — Blackpool miał ich osiem), zaś jeżeli idzie o wykopy autów, to z pod bramki Colchester zanotowano ich 18, a z pod bramki Blackpool'u — 12.

Z innych meczów pucharowych najważniejsze było chyba spotkanie Manchester United z zeszłorocznym zdobywcą pucharu Charlton Athletic. Wygrali pierwsi, nokautując Charlton 2:0 i wysuwając się na pierwszą lokatę wśród faworytów do tego cennego i sławnego trofeum piłkarskiego. Dobrą formę wykazały kluby Preston North End i Derby Country, wygrywając mecze na obcych boiskach z tak groźnymi przeciwnikami, jak Manchester City, wzgl. Middlesbrough — naturalnie, jak przystało na tradycję — z różnicą jednej bramki.

Zwłaszcza Derby County, który przed dwoma laty zdobył puchar, wydaje się być poważnym kandydatem na finalistę.

Z klubów nie-pierwszoligowych najlepsze wrażenie sprawił londyński Tottenham Hotspur. Pokonał on wysoko (5:2) Leicester City, grając szczytowo w linii ataku. Jeden z jego napastników Duquemin, pochodzący z jakiejś wyspy na kanale La Manche i nazywany popularnie „the Duke", osiągnął rzadki „hat-trick" (trzy bramki na jednym meczu). Prasa podkreśla, że cała drużyna Tottenham kosztuje zaledwie 110 funtów, czyli tylko po 10 funtów wpisowego od gracza, co w okresie obecnym, pełnym licznych transferów po kilka tysięcy funtów, jest specjalnie ciekawe.

Jeśli atak londyńczyków w końcowych rundach wykaże ten sam poziom — drugoklasowy Tottenham może dojść do finału.

Jak w Anglii znają się na piłce nożnej, dowodzi fakt trafnego „typowania" wyników ośmiu meczów pucharowych. Na 25-ciu najwybitniejszych ekspertów „pool'owych" — wszystkich 25-ciu wypowiedziało zwycięstwo Blackpool, zaś 23-ch typowało wynik remisowy („draw") w meczu Fulham — Everton — a przecież przepowiedzieć remis jest specjalnie trudno. Zwycięstwa na własnym boisku („home") były o wiele łatwiejsze: 24-ch opowiedziało się za sukcesem Southampton, 23-ch za zwycięstwem Tottenham, 22-ch za zwycięstwem Manchester United nad Charltonem, a 19-tu za sukcesem III-ligowego Queens Park Rangers.

Ciekawe, że w rozgrywanych meczach ligowych za remisem Stoke—Arsenal (leader tabeli) głosowało 20 ekspertów na 25-ciu. Największą niespodzianką soboty była klęska Notts County na własnym boisku z Leyton Orient aż 1:4. Tego wyniku nie przepowiedział żaden z 25-ciu fachowców. Była to pierwsza porażka Notts County na własnym boisku od czasu „kupienia" sławnego Lawtona, który notabene strzelił jedyną bramkę dla swego klubu. Niespodzianką była również porażka zeszłorocznego mistrza, Liverpool z Boltonem 0:3. Frekwencja na meczach pucharowych była bardzo duża. 8 spotkań zgromadziło 340.756 widzów, przyczem najwięcej zjawiło się na boiskach Tottenham (69.049) i Manchester City (67.494).

★

Ćwierćfinały o puchar Anglii rozegrane zostaną w dniu 28 lutego. Losowanie par dało rezultat następujący:

Everton (wzgl. Fulham) — Blackpool,

Queens Park Rangers — Derby County,

Manchester United — Preston North End,

Southampton—Tottenham Hotspur.

Prasa brytyjska poświęca wiele miejsca omawianiu szans przeciwników, rozwodząc się w wynajdywaniu najdrobniejszych szczegółów, jeśli idzie o wiadomości z treningów drużyn i na temat formy poszczególnych graczy.

Charakterystycznym jest, że np. o Igrzyskach Zimowych w St. Moritz, gdzie przecież występowali zawodnicy brytyjscy, podawano tylko parowierszowe wzmianki. Jeszcze jeden dowód więcej, że Anglików interesuje tylko to, co się dzieje na wyspie.

Jeśli idzie o mecze ćwierćfinałowe, to największą uwagę zwraca mecz pomiędzy III-klasowym Queens Park Rangers i Derby County, zdobywca pucharu z przed dwóch lat. Trener Derby, Szkot Mac Millan rozpoczął już specjalny trening i zapowiada, że na dwa dni przed meczem odbędzie się gra drużyny reprezentacyjnej z rezerwową. Gra ta trwać będzie pełne 90 minut, poczym zarządzona zostanie przerwa 15 minutowa, podczas której każdy z graczy dostanie talerz zupy z porydżu (rodzaj kaszy), wreszcie podzieli on pierwszą drużynę na dwie grupy celem rozegrania półgodzinnego spotkania „szóstkowego" tj. linia ataku przeciwko reszcie. Spodziewa się on, że drużyna Derby County zdoła zwyciężyć leadera III ligi, mimo obcego boiska i liczy, że jego najlepsi napastnicy Carter i Steel strzelą po jednej bramce.

ZAWODOWCY POLSCY

Polscy piłkarze zawodowi, grający w klubach szkockich I ligi, odznaczają się strzelaniem licznych bramek. Lesz (St. Mirren) — mimo, że gra na skrzydle — zajmuje 12-te miejsce w szkockim „rekordzie bramek" z 12-oma bramkami, a Starościk (Third Lanark) jest 18-ty z 10 bramkami.

Dowiadujemy się, że bramkarz Piskozub, który występował z powodzeniem przed rokiem w polskiej drużynie okupacyjnej, grywa teraz w amatorskim zespole Leicester, Krupa, Sitko i Komar grają w amatorskiej drużynie Reading, zaś Terpiłowski i Jakubiec w Cesham United.

K. D.

Dramat rozegrał się na stole

CZĘSTOCHOWA, 15.2 (Tel. wł.). W Częstochowie rozegrany został międzyokręgowy mecz tenisa stołowego Śląsk — Częstochowa. Po dramatycznej walce, która trwała przeszło 4 godziny (!) Śląsk wygrał nieznacznie 5:4.

Wyniki meczu były następujące: Gracze Śląska na pierwszym miejscu: Jezierski — Breitberg 1:2, Pierończyk — Comper 2:0, Metzger — Tomzak 2:0, Comper — Jezierski 2:0, Tomza — Pierończyk 2:1, Metzger — Breitberg 2:1, Tomza — Jezierski 2:0, Pierończyk — Breitberg 2:1, Metzger — Comper 2:0.

★

Piłkarze Legionu gościli rewelacyjnego pogromcę AKS-u chorzowskiego, LKS z Lublińca, gromiąc go 9:1 (3:1). Bramki strzelili: Halkiewicz 4, Baraniak 2, Grubiński 2 i Wojciechowski. Dla LKS-u — Wójcik.

T. Maliszewski

Między St. Moritz i Warszawą

WIELKIE wydarzenia wymagają dla oceny—perspektywy czasu. Sprawozdania sklejane w St. Moritz niemal na kolanie, pod presją dzwonka telefonicznego, awizującego Warszawę, miały z konieczności charakter fragmentaryczny. Ograniczały się albo do fachowych uwag, albo też próbowały iskrzyć się humorem, mającym ubarwić niestrawną dla laika rzeczowość.

Na temat wartości V. Igrzysk Zimowych mówi się i pisze bardzo wiele.

CZY ZAWCZEŚNIE?

Czy były one w tej chwili potrzebne?

Pytanie w tej formie postawiło jedno z wielkich pism sportowych Europy i — doszło do konkluzji, że dla Igrzysk Olimpijskich była pora jeszcze przedwczesna. Na skotłowanym świecie — jak twierdzi autor — nie zapanował jeszcze duch szczerego pokoju i braterstwa, zbyt wiele istnieje linii podziałowych, zbyt są podekscytowane umysły, by powstać mogła atmosfera podatna dla rozwoju idei bar. Coubertina.

Wydaje nam się, że autor zajął zbyt pesymistyczne stanowisko. Nie zamykamy bynajmniej oczu na rzeczywistość, niemniej jednak nie widzimy powodu, dla którego młodzież świata nie miała się spotkać na arenie sportowej. Nie widzimy szkody, jaka by wynikła z tego, że zetknęli się ludzie z różnych części świata, że znaleźli wspólny język i w niejednym wypadku przełamali fałszywe przesądy.

Jeśli atmosfera w St. Moritz nie była „olimpijska", to li tylko z winy tych zarozumiałych bogów nowoczesnego Olimpu, którzy robili wszystko. by miast ducha pokoju i zgody, wytworzyć nastrój podniecenia i sensacji. A że stało się to przede wszystkim za sprawą złośliwego starca szwedzkiego p. Edstroema i niemniej upartego p Brundage z USA, za to nie ponoszą winy ci wszyscy młodzieńcy, którzy pod różnymi znakami zebrali się w cieniu pięciokołowego sztandaru, by spróbować, czy w skłóconym powojennym świecie nie uda się na jednej choćby platformie nawiązać nici porozumienia i przyjaźni.

Wydaje nam się, że mimo usterek i braków, pierwszy krok nie był fałszywy.

ST. MORITZ W BLASKU I CIENIU

Na St. Moritz narzekano już we wszystkich tonacjach. Zrobiły to nawet pisma szwajcarskie Mimo to jednak, nie zmienimy naszego stanowiska. Odróżniamy organizację sportową od całej oprawy, której z konieczności nie negujemy. Z imprez sportowych wywiązali się Szwajcarzy bardzo dobrze. Za nagłe odwilże i śnieżyce i spowodowane tym przesunięcia terminów nie mogli odpowiadać.

Inaczej miała się natomiast sprawa z organizacją wewnętrzną. Tutaj było wiele gaf i niedociągnięć. Po prostu St. Moritz nie było tak zainteresowane międzynarodową imprezą, jak zrobiło by to np. Zakopane, czy Krynica.

St. Moritz było od kolebki zbyt „internacjonalne", by wzruszyć je mógł napływ jeszcze kilkunastu nowych barw i odcieni. Miało niejedną wielką manifestację sportową, toteż nawet kółka olimpijskie nie zdołały wytrącić je z obojętności, polegającej na rzeczowym obliczaniu zysków i strat. Na sentyment nie było tam miejsca. Owszem byli uprzejmi, nawet bardzo, ale należało to do interesu. Na gesty, jakie zdobyto by się u nas, nie było jednak miejsca. Nie po to uruchomiło się na krótki okres hotele i szereg instytucji, by miało się jeszcze do tego dopłacać. Tego rodzaju kalkulacja wykraczała poza normalne rozumowanie Szwajcara.

Należy jednak dodać obiektywnie, że wysiłek, zrobiony ze strony gospodarzy, nie był znów tak mały. Nie wiem, czy np. większość kolegów zebranych w hotelu prasowym zdawała sobie sprawę z trudu, jaki nasunęło zmontowanie tego rodzaju kwatery.

W hotelu była poczta, w hotelu była centralka telefoniczna w hotelu wydawano komunikty w trzech językach, odpowiadano na tysiąc najrozmaitszych kwestii i to znów w kilku językach. Do celu tego trzeba było zmobilizować ludzi z całej Szwajcarii. Poczta sprowadziła urzędniczki z różnych stron kraju, biuro prasowe również składało się z różnorodnego personelu. Mimo to wszystko było zgrane i składne, a to, że za telefon w pokoju kazali sobie płacić po 5 fr dziennie, to już wina tych, którzy z góry zgodzili się na tego rodzaju rozwiązanie i podpisali odpowiednie deklaracje.

U nas byłoby zapewne inaczej. U nas wstawiono by do pokoi nawet dwa telefony i dopłacano by do imprezy dziesiątki milionów. Zasadzie: zastaw się i postaw się — stało by się zadość. Szwajcarzy nie mieli tego rodzaju ambicji.

St. Moritz zgodziło się na Igrzyska, gdyż nie było chwilowo innego amatora. Jednak nie paliło się do nich. O tym trzeba pamiętać. A mamy wątpliwości, czy gdyby nie gotowość Szwajcarii, udało by się w ogóle doprowadzić do skutku pierwszą po wojnie olimpiadę zimową.

NIE BĘDZIE LEPIEJ

Jeden z kolegów oświadczył mi, iż szuka lorda Burghleya, by dowiedzieć się, czy w Londynie będzie również tak wielki bałagan. Nie wiem, czy znalazł szlachetnego lorda, zdaje mi się jednak, że w Londynie na pewno nie będzie lepiej.

Nie będzie lepiej i dlatego, że Anglicy staną zapewne na identycznym stanowisku, tzn. nie pójdą na specjalne ustępstwa i ekstra ulgi Będą trzymali się „litery prawa" i wszystko, co poza nią, trzeba będzie opłacać.

Być może, że stanowisko takie jest słuszne, że dobrze byłoby gdyby i u nas zrewidowano postępowanie w stosunku do zagranicy. Ale jest to temat do którego jeszcze wrócimy przy innej okazji.

PO CO SIĘ OSZUKIWAĆ

Nie przypuszczałem nawet, że w kraju jest tak wielkie zainteresowanie dla spraw olimpijskich. Przekonała mnie o tym droga powrotna, gdy jakimś cudem wywąchawszy pątnika ze St. Moritz towarzysze podróży zaczęli interpelować, dlaczego było tak źle?

Gdybym stosował metodę naszych kierowników sportowych wytłumaczył bym im zapewne, że wszystko jest względne i miejsca, jakie zajęli nasi narciarze na trasach i skoczni Engadinu wcale nie są najgorsze, a że zaczynają się przeważnie w trzeciej dziesiątce to — nie kwestia.

W rzeczywistości jednak nie będziemy się wzajemnie bałamucili.

Nie mam pretensji do Staszka Marusarza, że nie mogąc podnieść ręki powyżej barek uplasował się nietylko za nordykami ale i wieloma środkowo - europejczykami. Wolno nam mieć natomiast pretensję do Związku, że nie poinformował wcześniej o takim stanie ręki Marusarza Dziwiliśmy się, że Kula nie potoczył się tak jak w Chamonix. Tu znów wytłumaczyli nam wtajemniczeni, iż przeszedł podobno jakąś operację mięśnia. Czy i o tym nie wiedziano w sz abie?

Znamy starą płytę z pieśnią o wojnie i tragizmie okupacji, jednak trzeba sobie jasno powiedzieć, że zagranicę mało to interesuje.

Gdy pewnego dnia w rozmowie z przedstawicielem jednej z zagranicznych agencji prasowej wspomniałem o trudnościach sportu naszego, wywołanych skutkami wojny, odpowiedział mi lapidarnie: no dobrze, ale przecież od wojny minęło już dwa lata!

Nie był to neutralny, ani jeden z tych, którzy okupację niemiecką znali jedynie z opowiadań. Był nim przedstawiciel kraju, który przeszedł nie mniej, niż my, krótko mówiąc — Rosjanin! Wolno mu było wskazać na lata powojenne, gdyż w jego ojczyźnie nie zmarnowano ich na dyskusje i debaty na temat organizacji sportu. I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy.

CZEKAMY NA STAŁY GRUNT

Powiedzmy sobie otwarcie, gdy chodzi o sport i kulturę fizyczną, znajdujemy się wciąż jeszcze w stanie... galaretowatym Przed rokiem wydawało się, iż wychodzimy z impasu, iż ustalono formy i normy i teraz rozpocznie się praca na całego Tymczasem po kilkunastu miesiącach okazuje się, że wszystko to, co wymyślono nie jest właściwe, i dziś znów organizujemy od nowa.

Czy dziwić się, że w takich warunkach organizacje sportowe nie osiągają odpowiedniego poziomu. Mając grząski grunt pod nogami, nie pracują z pełnym zapałem i entuzjazmem?

Jeśli dzisiaj podnosi się krzyk z powodu przewidywanych niepowodzeń na Igrzyskach w St Moritz, to winą obarczyć należy w najmniejszym stopniu zawodników, w znacznie jeszcze mierze kierowników Związków, a przede wszystkim stan „próżni", w jakim sport nasz znajduje się niemal od pierwszej chwili.

Podkreślamy to właśnie dzisiaj w okresie bezpośrednim przed tzw reorganizacją, gdyż mamy wreszcie prawo domagać się ustabilizowania stosunków w tym czy innym kierunku Dopiero wówczas, gdy nakreślona zostanie jasno droga, będziemy mogli po odpowiednim czasie sprawdzić bilans, stwierdzić zyski i straty.

TRZEJ OLIMPIJCZYCY



Graczami, którzy wykazali najrówniejszą formę na olimpijskim turnieju w St. Moritz, są (od góry): Skarżyński, Kowalski i Czorich

Wydawca: K C OMTUR. Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA. MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 878-01, 878-05, 882-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR. Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

Liga koszykowa

Cenne zwycięstwo Warty

WARSZAWA. *Warta — AZS 49:40 (25:21).* Zwycięstwo poznańskiej Warty nad warszawskim AZS było w pełni zasłużone. Warta górowała zgraniem, doskonałą kondycją i techniką. Długie podania i strzały z dystansu, a nie rzadko dosłownie z połowy boiska — były imponujące. Z przyjemnością notujemy wzorowe zachowanie się koszykarzy Warty, a pięknie wypadły z ich strony oklaski, jakimi obdarzyli słowa speakera, zapowiadające, że w drużynie AZS występują dwaj gracze - juniorzy, którzy poraz pierwszy biorą udział w meczu ligowym.

Do przerwy Warta uzyskała przewagę 4 pkt., prowadząc 25:21. W tym okresie gry doskonały był Dylewicz (Warta), którego strzały z połowy boiska były prawdziwym „majstersztykiem". Po przerwie gra była wyrównana, a wiele emocji przyniosły kolejne obejmowanie prowadzenia przez obie drużyny. Przy stanie 36:35 dla AZS, zeszedł z boiska za 4 osobiste Matysiak (Warta). Pięć minut przed końcem meczu, kiedy stan meczu brzmiał 38:38 opuścił boisko Słyk (AZS). Na 2 minuty przed końcem meczu, kiedy Warta prowadziła 44:38, do zespołu AZS wszedł na boisko drugi obok Olesiewicza junior, Popławski. Dylewicz w tej części gry miał jeszcze kilka razy okazję do pięknych rzutów jedną ręką do kosza. Sekundował mu najlepszy na boisku Dziel

Punktami podzielili się dla Warty: Dziel 17, Dylewicz 13, Ruszkiewicz 13, Matysiak 4 i Urbanowicz 2. Dla AZS: Bartosiewicz 12, Popiołek 10, Jaźnicki 7, Słyk 6, Drzewosowski 4 i Popławski 1.

Bartosiewicz, drugi obok Jaźnickiego, najlepszy w drużynie akademików, powiedział po meczu:

— Graliśmy źle. Szkoda, że nie wystawiliśmy więcej juniorów, z pewnością zagralibyśmy lepiej. Nic dziwnego, że przegraliśmy, bo kiedy my z Jaźnickim byliśmy na obozie, albo w Budapeszcie, reszta drużyny spała. Brak treningu — oto przyczyna naszej porażki.

★

ZMĘCZONA sobotnim meczem z AZS, Warta w drugim spotkaniu w Warszawie o mistrzostwo ligi koszykowej natrafiła w outsiderze ligi, Zniczu Pruszków na zacięty opór. Do przerwy poznaniacy prowadzili różnicą ledwie 1 punktu (26:25), przyczem obie drużyny obejmowały kolejno prowadzenie.

Po przerwie Znicz potrafił zdobyć przewagę nawet 6 pkt. prowadząc 38:32. Przy stanie 40:39 dla Znicza, następowały błyskawiczne wprost zmiany w prowadzeniu aż do stanu 47:47, po którym Warta zdobyła zdecydowaną przewagę, zwyciężając w końcowym wyniku 60:53.

Na kilka minut przed końcem spotkania opuścili boisko za 4 osobiste Duda (Zn.) i Urbanowicz (W.).

Punktami podzielili się dla Warty: Dylewicz 20, Ruszkiewicz 19, Dziel 11 i Urbanowicz 11. Dla Znicza: Duda 21, Kozłowski 18, Woytowicz 6, Kondraciuk i Miszczak po 4.

ŁÓDŹ, 15.2 (Tel. wł.). Przez dwa dni gościła w Łodzi drużyna piłki koszykowej YMCA (Gdańsk) Szczególnie pierwszy mecz wywołał w Łodzi duże zainteresowanie, ponieważ przeciwnikiem gości była drużyna TUR-u. której tak samo, jak YMCA, grozi widmo spadku. Łodzianie, przewyższając pod każdym względem gdańszczan, odnieśli zasłużone zwycięstwo 51:16 (18:12) i odsunęli od siebie nieprzyjemne uczucie rozstania się z ligą

W drugim dniu mecz miał raczej charakter załatwienia czczej formalności. Było jasne, że leader tabeli — YMCA (Łódź) nie da sobie wyrwać zwycięstwa. Chodziło jedynie o to, w jakim stosunku zwyciężą łodzianie ambitny zespół gości Po żywej grze łódzcy YMCA-rze zwyciężyli swych imienników wysoko 86:40 (34:13).

KRAKÓW 15.2 (tel. wł). KKS — Poznań — Wisła 53:37 (25:23) Drużyna KKS która przed wojną dorównywała reprezentacji Polski i obecnie zajmuje czołowe miejsce w koszykówce polskiej Kolejarze górowali nad Wisłą techniką i celnością rzutów toteż nic dziwnego, pokonali Wisłę 53:37 Doskonałym w KKS był Grzechowiak i jego dzielni pomocnicy Jarczyński, Kasprzak i Kolaśniewski.

Wisła grała bez Arleta i z kontuzjowanym dr Sztokiem B ambitnie zagrał Kowalówka.

W I połowie gra zmienna i zacięta. Po pauzie przewaga KKS Punkty dla zwycięzców zdobyl: Kolaśniewski 19, Grzechowiak 15. Jarczyński 15 Kasprzak 4 Dla Wisły: dr Sztok 12. Kowalówka 13. Pawlus 6. Szostak 4 Hederle 2. Sędziowali pp: Rusieck i Leśak

KKS (Poznań) — AZS (Kraków) 59:35 (29:15). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kolaśniewski 24 Grzechowiak 15, Jarczyński 10, Kasprzak 6, Śmigielski 4. dla AZS: Paszkowski 10, Bahr 6. Czupryk 5. Nagórski 4. Mroza 4 i Kozdrój. Obuchowicz Rzepiel. wski po 2 Duża przewaga gości, wykazujących znakomitą kondycję Spotkanie odbyło się w niedzielę, 15 bm.

Pływacy Poznania pokonali

reprezentację Warszawy 92:65

POZNAŃ, 15 2. (tel. wł) — *Poznań — Warszawa w pływaniu 92:65.*

Na krytej pływalni w Poznaniu rozegrano w niedzielę 15 bm. w godzinach wieczornych spotkanie pływackie Warszawa — Poznań. Mecz zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 92:55. co licznie zebrana publiczność przyjęła burzliwymi oklaskami. Wyniki uzyskano niezłe. przy czym padły dwa rekordy okręgu poznańskiego.

200 m st. dow. Faedling (Warta) uzyskał swój rekord życiowy. który jest również rekordem okręgowym 2:34.2, a w stylu klas. na 100 m Cichoński (Warta) po raz wtóry poprawił w tym roku rekord okręgowy, uzyskując 1:19,6.

Wyniki:

100 m st dow.: 1) Nogaj (P) 1:08,4; 2) Malecki (P) 1:10; 3) Nowak (Warszawa) 1:11,8 200 m st. dow.: 1) Faedling (P) 2:34,2; 2) Czuperski (W) 2:41,1. 100 m st. kl.: 1) Cichoński (P) 1:19,6; 2) Zmidziński (W) 1:27,4. 200 m st. kl.: 1) Kwiatek (W) 3:12,6; 2) Leszczyński (W) 3:12,9 100 m na wznak: 1) Jabłoński (W) 1:21, 2) Gajewski (P) 1:26,5. Sztafeta 3 × 100 m st. zm.: 1) Poznań 3:53,9; 2) Warszawa 4:11. Sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1) Poznań 3:34,2; 2) Warszawa 3:35,3.

W meczu piłki wodnej Poznań wygrał 6:1 (4:1).

Konkurencje żeńskie: 100 m st dow: 1) Żurkówna (P) 1:29,4; 2) Janasikówna (P). 100 m st. kl.: 1) Wójcicka (W) 1:36,8; 2) Malicka (P) 1:37,2. 100 m na wznak: 1) Kurkówna (P) 1:39,5; 2) Malicka (P) 1:40,6. 3 × 100 m st. zm.: 1) Poznań 4:57,5; 2) Warszawa 5:14,2.

W Poznaniu w hali

dobrze skaczą wzwyż

POZNAŃ 15.2 (Tel. wł.). Pierwsze powojenne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego w hali należy uważać za udałe. Na starcie 62 zawodników i 24 zawodniczki. Uzyskano wyniki niezłe Niestety na bieżni grzęzło się po kostki w żużlu i dzięki jedynie silnej ręce mjr Janickiego doprowadzono ją do możliwej używalności. Na wyróżnienie zasługują wyniki w skoku w zwyż panów gdzie Paprocki (Warta) i Sławczyk (AZS) przeszli wysokość 1.72. Poza konkursem Paprocki skoczył 1,76. Również i panie nie skakały źle, 15-toletnia Kluckówna (Warta) przeszła łatwo 1,32 Padły dwa rekordy okręgowe: w biegu 80 m w konkurencji pań i panów

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS — 116 p przed Wartą — 100 p W konkurencji pań zwyciężyła Warta 50 p. przed Lechią 42 p.

Mężczyźni — 60 m: 1) Sławczyk (AZS) 7 sek. 80 m: 1) Sławczyk (AZS) 9.4. 800 m: 1) Konieczny (Warta) 2.22. 3000 m. 1) Wierkiewicz (Warta) 10:10.6. Skok w zwyż: 1) Paprocki (Warta) 1.72 (poza konkursem 1.76). 2) Sławczyk (AZS) 1.72. w dal: 1) Sławczyk 5.92, trójskok: 1) Żuligowski (AZS) 11.72. tyczka: 1) Hanc 3.12. kula 1) Leitgeber (Warta) 12.23. sztafeta wahadłowa 4×50 m: 1) AZS 11 — 28,8. sztafeta 3×800 m: 1) AZS 7:26:5.

Kobiety: 60 m 1) Pytlakówna (Warta) 8.9 80 m: 1) Cieślikówna (Lechia) 11 s. 500 m. 1) Cieślikówna 1:45.1 skok w zwyż: 1) Kruszkówna (Warta) 1.32 w dal: 1) Cieślikówna 4.37. kula: 1) Starczewska (Warta) 9.91 sztafeta wahadłowa 4×50 m: 1) Warta 33.8.

Grom

strzelił w pływaków *Pomorza*

GDAŃSK 15.2 (Tel. wł). W Gdyni na basenie Państwowej Szkoły Morskiej odbyły się z udziałem miejscowego Gromu Pomorzanina (Toruń), Brdy (Bydgoszcz). HKS (Bydgoszcz) i HKS (Gdynia) mistrzostwa pływackie Pomorza. Mistrzostwa przyniosły pełny sukces zawodnikom Gromu, którzy zdecydowanie górowali nad przeciwnikami, uzyskując wszystkie pierwsze miejsca tak w pierwszej jak i w drugiej klasie.

W doskonałej formie był Marchlewski, który osiągnął następujące rezultaty: 100 metrów styl. dow.: 10:04.9, 200 m 3:29.8 i 400 m 5:31,2. Obok niego w st. dow na wznak wyróżnił się Bartoszewicz. Dobrze popłynęli na 200 m st. klas. Zawadzki i Krzyżanowski, osiągając czas: 3:08.4, 3:09.8 Ponadto na 100 m klas. Krzyżanowski uzyskał 1:24,2.

Panie Gromu wykazały duży postęp Na 100 m st. dow zwyciężyła Teysseyre 1:31,9 Bardzo dobra była Burdziszówna.

PIŁKARZE ŁKS-U JESZCZE BEZ FORMY

ŁÓDŹ 15.2 (Tel. wł) Ligowy zespół ŁKS rozegrał w niedzielę 15 bm drugie z kolei towarzyskie spotkanie w Zgierzu z tamtejszym Borutą. Mimo mrozu, zawodom tym przyglądało się ponad 4000 osób Łodzianie natrafili na poważny opór twardej A klasowej drużyny i do przerwy z trudem zremisowali. Po przerwie, po dokonaniu przesunięć w linii ataku. gdzie Baran objął kierownictwo na środku, łodzianie podwyższyli wynik uzyskując ostateczne zwycięstwo 5:2 ŁKS w dalszym ciągu wykazuje dość słabą formę.

Sukcesy narciarzy OMTUR

w mistrzostwach ZRSS

11 bm odbyło się w Szklarskiej Porębie uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Szklarska Poręba pięknie udekorowana a szereg napisów wita licznie przybyłych narciarzy z całej Polski. Otwarcie odbyło się przy udziale przedstawicieli władz państwowych. Zw Rob Stow. Sport. i miejscowego społeczeństwa.

W czwartek 12 bm odbyły się trzy biegi w których startowało ponad 200 zawodników. W zawodach bierze udział szereg czołowych zawodników z klubów zrzeszonych Zw Rob Stow Sport

W pierwszym dniu zawodów wyniki były następujące:

Bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej:

1) Zwijasz Kasprowy — Zakopane 1.30.42 2) Holeksa OMTUR G Śląsk 1.36.23 3) Gurjanow SN OMTUR — D Śląsk 1.37.13.

Bieg 10 km juniorów od lat 18 — 20

1) Podżarski SN ZWM Zakopane 52.27. 2) Cieślar SN ZWM Zakopane 52.40. 3) Bujak SN ZWM Zakopane 54.13 4) Krysta SN ZWM Zakopane 58,01, 5) Prorok SN OMTUR Krynica 59.23.

Bieg 10 km juniorów od 16 — 18 lat.

1) Rys SN OMTUR G. Śląsk 56.20 2) Tajner SN OMTUR G Śląsk 57.57. 3) Wojnar SN OMTUR G Śląsk 59,05, Jankowski SN D Śląsk 59.42.

Drugi dzień zawodów odbył się przy pięknej pogodzie, świeży śnieg umożliwił zawodnikom uzyskanie dobrych wyników.

Bieg zjazdowy seniorów o Mistrzostwo ZRSS. Na starcie 101 zawodników.

1) Gołąb SN ZWM Zakopane 3.15.05 2) Klanerjusz SN RKS Związkowiec Kraków 3.24, 3) Nowak SN Kasprowy Zakopane 3,25. 4) Popieluch Michał SN ZWM Zakopane 3.35, 5) Holeksa Antoni SN OMTUR Goleszów 3.40

Bieg zjazdowy o Mistrzostwo ZRSS juniorów od 18 — 20 lat. Na starcie 50 zawodników.

1) Zwolarz SN OMTUR — Goleszów 3.38. 2) Wawro SN ZWM Zakopane 3.39 3) Prorok SN OMTUR Krynica 3.42 4) Michałej SN OMTUR Goleszów 4.02 5) Cieślar Jerzy SN ZWM Zakopane 4.04.05

Bieg zjazdowy juniorów od 16 — 18 lat.

1) Krasowski SN OMTUR D. Śląsk 2.59. 2) Legierski SN OMTUR Goleszów 3.18.05. 3) Wojnar SN OMTUR Goleszów 3.38 4) Sikora SN OMTUR Goleszów 3.40 5) Kryda Zbigniew SN OMTUR D Śląsk 3.41.00.

Wyniki zespołowe po 2-ch dniach zawodów.

1) SN OMTUR D Śląsk 2550.05 p. 2) SN ZWM Zakopane 1426 p., 3) SN OMTUR Kraków 1074 p.

W narciarstwie

akademicy z Krakowa *najlepsi*

KARPACZ, 11.2 (Tel. wł.). W niedzielę została zakończona w Karpaczu akademicka silesiada. Triumfowali krakowianie, którzy zdobyli ogółem 695 pkt. przed Warszawą — 187, Poznaniem — 108, Wrocławiem — 103, Cieszynem — 100, Szczecinem — 61, Lublinem — 44 i Łodzią — 1 pkt.

W ostatnim dniu zawodów odbył się konkurs skoków otwarty i do kombinacji. W kombinacji norweskiej zwyciężył Kaczmarczyk (Łódź) 31,4 pkt., 2) Gąsienica (Kraków) 53,58, 3) Sordala (Kraków) 84,24.

W konkurencji skoków otwartych: 1) Kozak (Kraków) nota 207,9, skoki 46 i 47, 2) Gąsienica nota 198,5, skoki 47 i 48 m, 3) Kaczmarczyk nota 194,5, skoki 43,5 i 43,5.

W Krynicy w dniach 26 — 29 bm. odbędą się hokejowe mistrzostwa Polski Akademickich Związków Sportowych. W imprezie wezmą udział reprezentacje następujących ośrodków: Poznania, Lublina, Wrocławia, Torunia i Warszawy.

TRÓJMECZ W POZNANIU

POZNAŃ, 15.2 (Tel. wł.) W Poznaniu rozegrany został trójmecz piłkarski zorganizowany przez RKS San przy udziale Zjednoczonych, BZKS Dąb i organizatorów. Trójmecz zakończył się zwycięstwem Dębu, który pokonał Zjednoczonych 5:0 (2:0) i San 2:1 (2:0).

SEZON HOKEJOWY TRWA NADAL

W najbliższy wtorek (17.2) o godz. 18-ej odbędzie się na lodowisku Legii towarzyski mecz hokeja na lodzie między zespołami warszawskiego AZS-u i bydgoskiej Brdy. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

PIŁKARZE W KRAKOWIE PRACUJĄ

KRAKÓW 15.2 (Tel. wł.). **Cracovia — Wieczysta 8:8 (3:8).**

Garbarnia — Dębski 6:1 (3:1). Garbarnia przeważała przez cały czas zawodów

Wisła — Podgórze 6:2 (5:1). Wisła bez Fianka i Gracza. Po przerwie kontuzjowanego bramkarza Podgórza zastąpił Jurowicz.

NOWINKI KOLARSKIE Z ŁODZI

ŁÓDŹ 15.2 (Tel wł). Utarła się już opinia, że popularnego kolarza łodzi. J Beka, prześladuje pech Okazuje się że zawodnik ten nie tylko na torze względnie szosie wycofywał się z zawodów z powodu defektów roweru Na ostatnich zawodach kolarskich na rolkach w południku między Bekiem a Pietraszewskim Bek wycofał się z wyścigu na 10 km z powodu pęknięcia gumy Natomiast w wyścigu na 5 km Bek zwyciężył Pietraszewskiego w czasie 3,44.

★

Czołowy kolarz łódzki Pietraszewski podpisał ostatnio zgłoszenie do nowopowstałego klubu na terenie łodzi — „Partyzant".

Odpowiedzi Redakcji

Z. Czerm. — Grudziądz. Poza mistrzostwami ligi odbędą się jak corocznie mistrzostwa klasy A we wszystkich okręgach. po czym mistrzowie spotkają się w rozgrywkach o wejście do ligi Wyjazd piłkarzy na Olimpiadę jest bardzo prawdopodobny, zależy jednak od wykazanej przez nich formy.

Tadeusz Pa.tyk. — Lublin. Adres PZPR Kraków, ul Chodkiewicza 5 Drugą sprawę wyjaśni Panu najlepiej Lubelski Okręgowy Związek Bokserski.

Stały Czytelnik — Lublin. Podajemy żądaną punktację: 100 m — 13.8 = 300 p., 800 m — 2·22 = 427 p., 1500 m — 4:56 = = 438 p., w dal — 447 = 242 p. wzwyż 125 = 238 p., tyczka — 172 = 106 p., trójskok — 935 = 237 p. kula — 7.8 m = = 277 p., dysk — 16.95 = 148 p., oszczep — 25.1 = 191 p.

Czytelnicy z Warszawy i Płocka Najlepiej poinformuje Polski Związek Tenisa Stołowego Katowice, Słowackiego 22 m 1

Tadeusz 1. — Milanówek. Zgadzamy się z Panem w zupełności. Związek jednak uchwalił coś zupełnie przeciwnego.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . . . zł 72.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa. ul Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy" konto P K O I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.
B-48133